DZIŚ 10 STRON

W numerze:

- Patriotyzm nasz codzienny
- Syjonizm a socjalizm
- Złoty uśmiech boga Inti
- Wielki redyk
- Na ryby? Na grzyby?
- Podwójna krzyżówka
- Humor we dwoje

Wesołych i zdrowych Świąt życzy Czytelnikom i przyjaciołom „Dziennika"

Zespół Redakcyjny

Wydanie A

Cena 50 gr

13, 14 i 15 kwietnia 1968 r.
Rok XXIII Nr 89 (6634)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Żegnaj zimo, witaj wiosno!

Ludowe przysłowie mówi: „co inna wieś — to inna pieśń". To stwierdzenie rozciągnąć można na obyczaje i obrzędy ludowe. Niektóre z nich mają cechy wspólne dla całej Polski, inne — są charakterystyczne wyłącznie dla jednego regionu. Wiele z tych pięknych, barwnych obrządków ulega zapomnieniu, inne pokryte patyną czasu straciły trochę na wyrazistości, jeszcze inne są w dalszym ciągu pieczołowicie kultywowane. Spośród dorocznych świąt kalendarzowych naczelne miejsce w ludowej obrzędowości zajmuje Wielkanoc. Zabawy, gry i obchody wielkanocne różnią się między sobą w poszczególnych regionach kraju.

WIELKOPOLSKIE „LATKO"

W Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej z nadejściem wiosny związany był zwyczaj topienia „śmierciuchy" — symbolu martwoty zimowej. Opróżnione przez nią miejsce zajmowała zielona gałąź zwana „Latkiem" — prastary symbol wiosny i odradzającego się życia. „Latko" obnosiła młodzież po wsi tuż przed Wielkanocą, życząc domostwom wszelkiej pomyślności — za co wręczano jej datki. W drugi dzień świąt oprowadzano po wsi „Niedźwiedzia" ustrojonego w grochowiny, któremu towarzyszyły „bocian", „czaple" i inni przebierańcy. Zwierzęta te wyprawiały różne figle w izbach, potem udawały, że padają na ziemię nieżywe, po czym po jakimś czasie podnosiły się ożywione i zaczynały od nowa harce. Śmierć i ożywienie symbolizowały zamieranie przyrody zimą i budzenie się jej na wiosnę. Po zebraniu datków kończono zabawę dyngusem, czyli topieniem szat niedźwiedzia.

W MAŁOPOLSCE WYPĘDZAJĄ „JUDASZA"

Do tego samego typu zabaw związanych z okresem obrzędów wiosennych zaliczamy małopolski zwyczaj topienia Marzanny. Do stawu lub rzeki wrzucano wśród śpiewów i tańców słomianą kukłę-symbol odchodzącej zimy. W tradycji wielu podkrakowskich wsi znany był również zwyczaj wypędzania Judasza. Kukłę ubraną w ciemne szaty wyprowadzano w asyście całej wsi na rozstajne drogi, rozdzierano na kawałki i rozrzucano na cztery wiatry, co miało symbolizować odejście zła.

Z samym Krakowem związane były obchody odpustu zwanego Emaus, słynnego ongiś ze sprzedawanych tam zabawek. Również w Krakowie na wzgórzu Krakusa urządzano „rękawkę". Obyczaj ten przetrwał do końca XIX wieku i polegał na tym, że rozdawano biedocie miejskiej bułki, jabłka i gotowane jajka. Obecnie, jako ślad tego zwyczaju, urządza się tam doroczny kiermasz.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Następny numer „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO" ukaże się we wtorek 16 kwietnia br.

PATRIOTYZM nasz codzienny

Patria o muerte!" — ojczyzna, lub śmierć — wołają kubańscy rewolucjoniści. „Żywią i bronią" — krwią i orężem — bronią wolności i niepodległości oddziały naczelnika Kościuszki. Hasło „Za naszą i waszą" — przenieśli z tradycją walk o Polskę wolną i lepszą komuniści, by stawić czoła hitlerowskiemu najeźdźcy.

Patria — ojczyzna, patriotyzm, oto słowa z „wielkiego arsenału". W czasach spokoju, w czasach zwykłej codziennej egzystencji używane skąpo i jakby z zawstydzeniem, w latach minionych tłumione podejrzeniem o nacjonalizm, sprzecznym przecież z piękną, humanistyczną zasadą braterstwa ludów.

Dziś wiemy już jednak, iż nie może napraw de uznawać zasady tego braterstwa ten, kto nie kocha własnej ziemi, własnego kraju, własnej ojczyzny. Tej, o którą w latach minionej wojny i minionych wojen, na wszystkich frontach walczyli żołnierze polscy, partyzanci, członkowie ruchu oporu...

„...I powiedz sam mi teraz, czy to było warto?"
A żołnierz milczał chwilę i ujrzał w tej chwili
Tych wszystkich co wracali i co nie wrócili,
Tych wszystkich, którzy legli w cudzoziemskim grobie,
Co mówili: „Wrócimy", nie myśląc o sobie.
I widzi jakichś jeźdźców w tumanach kurzawy
I słyszy dźwięk mazurka i tłumu wołanie.
Dąbrowski z ziemi włoskiej wraca do Warszawy.
„Czy warto?..." Odpowiedział: „Ach, śmieszne pytanie"!

(Jan Lechoń — „Przypowieść")

(Dalszy ciąg na str. 7)

Z życia wyjęte

Syjonizm a socjalizm

Umiejętność myślenia nie jest rzeczą łatwą. Umiejętność myślenia politycznego jest rzeczą bardzo trudną. Dowiodły tego ostatnie dni i tygodnie, a może nawet i lata. Wielu ludzi afirmujących socjalizm jako ustrój sprawiedliwości społecznej dało się wciągnąć zbankrutowanym graczom politycznym w pułapkę. Za przyśpieszoną lekcję politycznej edukacji gorzko się płaci. Zresztą do tej pory jeszcze część obywateli nie rozumie dogłębnie procesów i zdarzeń, jakich jest i podmiotem i przedmiotem. Trudno się zresztą temu zagubieniu dziwić po tym wszystkim, co miało miejsce i nawarstwiało się przez tyle lat.

Pierwszym człowiekiem, który miał odwagę cywilną już na samym początku istnienia władzy ludowej sprzeciwić się pewnym zjawiskom i procesom — był Władysław Gomułka. W wyniku czego za rzekomo prawicowo-nacjonalistyczne odchylenia został wówczas usunięty z areny politycznej. Przypominam ten fakt, żeby wskazać, że korzenie syjonizmu sięgają już pierwszych lat odrodzonej Polski. Syjonizm nie jest „wynalazkiem" chwili i tarczą do zwalenia wszystkiego na Żydów i cyklistów. Sprawa jest o wiele poważniejsza, a bzdurne powiedzonko zbyt tanie, ażeby mogło awansować do roli argumentu politycznego.

Czy to przypadek, że ludzie już nie po prostu pochodzenia żydowskiego, lecz jak się okazało, stojący na pozycjach wrogich polskiej racji stanu znaleźli się u szczytu władzy? Czy to też przypadek, że stali w przeszłości na czele UB i cenzury, opanowali politykę zagraniczną, handel zagraniczny, środki masowego przekazu — prasę, radio i telewizję, kulturę i cały aparat pedagogizacji społecznej? A czy to też przypadek, że w okresie stalinowskim tylu obywateli w naszym kraju było podejrzanych i prześladowanych, tylko na ogół nie osoby pochodzenia żydowskiego? Kraj nasz w międzynarodowym spisku syjonistów był jednym z najważniejszych ogniw.

Klasa robotnicza i inne warstwy społeczne były przygotowane historycznie do przyjęcia socjalizmu i przyjęły go z pełną wiarą uznając za swój. Ale starano się ten socjalizm obrzydzić, wytrawić go z patriotycznych treści. Doszło do tego, że patriotyzm traktowany był jako nacjonalizm, jako antysemityzm. Przed Październikiem obrzydzano nam socjalizm terrorem. Kiedy się naród wreszcie obruszył i nie pozwolił się dalej terroryzować, zaczęto go rozbrajać moralnie, ideologicznie. Kiedy syjoniści, po XX Zjeździe KPZR utracili wszelkie oparcie na Wschodzie, zaczęli go szukać w nasilonym stopniu w swych głównych ośrodkach na Zachodzie.

Chcieli z naszego narodu stworzyć bezkształtną masę, magmę polityczną bez świadomości, więzi patriotycznych i klasowo internacjonalistycznych. Takiemu narodowi łatwo wsiąść na kark i jego kosztem wieść pasożytnicze życie. Niedawni staliniści szybko przybrali skóre bardzo liberalnych baranków.

(Dalszy ciąg na str. 7)

Małżeństwo po polsku

„Poznałem ją mając 19 lat na wakacjach w Kołobrzegu. Po roku i kilku miesiącach wzięliśmy ślub. Żona jest zadowolona ze swojego wyboru. Ja nie jestem jej zdania. Kochałem ją i kocham, ale jestem niezadowolony z wczesnej utraty wolności. Staram się jednak nie pokazywać tego po sobie. Każdą wolną chwilę spędzamy razem. Żona jest bardzo gospodarna, lubi porządek twierdząc, że nasz wygląd świadczy o nas. Spodziewamy się niedługo dziecka, ma mieć na imię Wojtuś — koniecznie chłopiec, ale jak będzie dziewczynka — to Małgosia".

Wszystko odbyło się jak trzeba. Zajechali elegancko taksówkami, wyszeptali ze wzruszeniem „tak". Wysłuchali — z powagą marsza weselnego Mendelssohna, z uwagą — rad na przyszłą drogę życia. Wycałowani przez rodzinę tudzież znajomych odjechali z naręczem kwiatów i nadziei. Wieczorem u jej rodziców odbyła się „skromna" — na 50 osób, weselna uczta. Goście krzyczeli „gorzka wódka, gorzka". Ewa się rumieniła, Adam z zażenowaniem całował ją w policzek. I marzył, by wszyscy zostawili ich wreszcie w spokoju.

Tak więc Adam i Ewa założyli „uznany przez prawo związek kobiety i mężczyzny, którego celem jest wspólne pożycie, wzajemna pomoc i współdziałanie dla dobra założonej rodziny, a w szczególności wychowanie dzieci". Związek ten był jednym z 5708 zawartych w Łodzi w roku ubiegłym.

ciąg dalszy na str. 3

Przed 23 rocznicą podpisania historycznego układu

Uroczystości w Moskwie

W Moskwie i innych miastach radzieckich odbywają się akademie, wieczory i spotkania w związku ze zbliżającą się 23 rocznicą podpisania układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską a Związkiem Radzieckim.

W piątek ambasador PRL w ZSRR, J. Ptasiński obecny był w Moskiewskim Pałacu Pionierów na zlocie młodych przyjaciół Polski, a w godzinach wieczornych — na uroczystym przedstawieniu „Warszawskich melodii" w Teatrze im. Wachtangowa.

W. Jażdżyński dyrektorem Wydawnictwa Łódzkiego

Na wniosek Egzekutywy KŁ PZPR z dnia 16. II. br. w sprawie zmian personalnych w kierownictwie Wydawnictwa Łódzkiego, minister kultury i sztuki odwołał ze stanowiska dyrektora Aleksandra Postołowa, powołując zarazem na to stanowisko Wiesława Jażdżyńskiego, znanego literata łódzkiego.

Stefan Kuhl odwołany ze stanowiska

Prezes Rady Ministrów — uwzględniając prośbę Stefana Kuhla — odwołał go ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa.

Pomniki patriotyzmu polskiego

Z okazji „Miesiąca Pamięci Narodowej" — o niedawnej przeszłości mówi prezes ZBoWiD minister Mieczysław Moczar

W ZWIĄZKU Z TRWAJĄCYM OBECNIE DOROCZNYM „MIESIĄCEM PAMIĘCI NARODOWEJ" PREZES ZBoWiD, MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH GEN. DYW. MIECZYSŁAW MOCZAR UDZIELIŁ WYWIADU RED. JANUSZOWI ROSZKOWSKIEMU Z POLSKIEJ AGENCJI PRASOWEJ.

— Już nie po raz pierwszy obchodzimy w Polsce „Miesiąc Pamięci Narodowej". Jest to inicjatywa ZBoWiD. Co legło u jej podstaw?

— Celem naszym jest skoncentrowanie w tym czasie w sposób maksymalny uwagi społeczeństwa na sprawach niedawnej, tak ciągle żywej przeszłości. Chodzi o okres drugiej wojny światowej i związanego z tym wielkiego bohaterstwa narodu polskiego, a także jego martyrologii. Jest to niesłychanie piękna karta w dziejach naszego narodu, karta, która jest czymś wyjątkowym, budzącym uzasadnioną dumę.

Weźmy dla przykładu kampanię wrześniową 1939 roku. Przyzwyczailiśmy się widzieć ją jedynie jako klęskę. A przecież był to czas niezwykłego wręcz heroizmu, na jaki wiele krajów nie zdobyło się. Zdradziecko napadnięty, źle uzbrojona armia polska walczyła przez 25 dni stawiając czoło dysponującemu straszliwą siłą przeciwnikowi. A ileż czasu broniły się inne państwa? Te, które posiadały lepsze uzbrojenie i dla których rozpoczęcie wojny nie było żadnym zaskoczeniem?

Dowódcy operacyjni Polski zdali swój egzamin historyczny wobec swego narodu, jak też wobec narodów Europy. I to w tak niesprzyjających warunkach jak wtedy. Mimo braku właściwego kierownictwa, mimo ogólnego marazmu. Żołnierz polski jeśli ustępował, to tylko w walce. Należy mu się za to hołd.

W czasie drugiej wojny światowej zaprezentowaliśmy się jako jedyny naród w Europie, który walczył na tak licznych frontach. Zjawisko bez precedensu. Żołnierze polscy byli dosłownie wszędzie, gdzie trzeba było stawić czoło nawale hitlerowskiej. Przez lata okupacji walczył on na swojej ziemi. Był on pod Warszawą i pod Narwikiem, pod Lenino i pod Tobrukiem, na morzach i na niebie angielskim, pod Monte Cassino i wreszcie pod Berlinem, na jego ulicach... Jakże dobrze znany to obraz z naszej historii. Żołnierz-tułacz szedł do swojej ojczyzny z bronią w ręku, walcząc i zwyciężając.

I to trzeba również dobrze znać i przypominać z dumą: mimo rozbicia politycznego w naszym narodzie, Hitlerowi nie udało się uczynić z żadnego ugrupowania Polaków oficjalnego swego wspólnika. Postawa narodu była tak zwarcie antyhitlerowska, że nie mogło być ani przez moment mowy o jakiejkolwiek zbiorowej kolaboracji. Każdy, kto chciałby tego dokonać byłby potępiony przez społeczeństwo polskie, które, przypomnijmy, było reprezentowane przecież przez najróżniejsze ugrupowania konspiracyjne. Dobrze to mówi o nas. Jest też typowo polskie. Mało na ogół o tym mówimy, za mało. Chyba również dlatego, iż uważamy to za coś jak najbardziej naturalnego, zwyczajnego.

Kiedy mówimy o potrzebie pamięci o czynie owych lat należy ze szczególnym naciskiem podkreślić, o czym ciągle za mało wspominamy mianowicie: fakt, iż to jedynie żołnierzowi polskiemu maszerującemu setki kilometrów, przypadła w udziale — obok wspaniałej Armii Radzieckiej — rola tego, który dobił bestię hitlerowską w jej gnieździe, w Berlinie. Dopiero niedawno przypomniano to, odnaleziono ludzi, którzy wtedy, w maju 1945 r. zatykali biało-czerwone sztandary na gmachach berlińskich. Półmilionowa armia stanęła wówczas u boku Armii Radzieckiej. Stworzył ją zniszczony, spalony kraj. Armia ta uczestniczyła w wyzwalaniu Polski i przywracaniu jej Ziem Zachodnich i Północnych. Stworzyła ją nasza partia — Polska Partia Robotnicza, która w tym najbardziej tragicznym, a jednocześnie przełomowym okresie w życiu narodu, wysunęła jedyny słuszny program — program budowy niepodległego i suwerennego Ludowego Państwa Polskiego, państwa o nowych granicach i takich sojuszach — przede wszystkim sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — które wraz z własną siłą nowej Polski gwarantują bezpieczeństwo naszemu narodowi.

Nie sposób jest przy tej okazji pominąć jeszcze jednego problemu, o którym do niedawna milczało się. Mam na myśli fakt przyjścia do nas razem z bohaterskimi żołnierzami pewnych polityków przybranych w płaszcze oficerskie, którzy później uważali, iż z tego tytułu tylko im, Zambrowskim, Radkiewiczom, Bermanom, przysługuje prawo do przywództwa, monopol na określanie tego, co jest słuszne dla narodu polskiego. Fakt ten był wówczas wyrazem niewiary w nas. Od tego zaczęło się zło, które trwało do 1956 r. Ludziom tym — choć mieli usta pełne frazesów o jedności — nie odpowiadało to, że nasza partia, PPR, głosiła piękne hasło szerokiego frontu narodowego, frontu, w którym byłoby miejsce dla każdego polskiego patrioty, pragnącego wydźwignąć swoją ojczyznę, uczynić ją zamożniejszą, światlejszą, jeszcze piękniejszą. Jakżeż wymowne jest — warto i o tym przy tej okazji przypomnieć — iż właśnie z tego to względu ludzie pokroju Radkiewicza, Romkowskiego, Mietkowskiego, Różańskiego czy Światły i Fejgina prześladowali później rzeczników haseł szerokiego, patriotycznego frontu narodowego, sprawie ich nadając kryptonim „Bagno". Dla nich patrioci byli bagnem...

— Tegoroczny „miesiąc" przebiega w wyjątkowej atmosferze. Czy w związku z tym na czoło jego obchodów nie wysuwają się jakieś szczególne hasła?

— Oczywiście. Staliśmy się obecnie obiektem kampanii oszczerstw ze strony kół syjonistycznych, rzucających na naród polski obelgi przy pomocy kontrolowanej przez siebie prasy, radia i telewizji (prym wiedzie na tym polu, jak zwykle, monachijska rozgłośnia „Wolna Europa", w której na szczególnie eksponowanych stanowiskach znajdują się zagorzali syjoniści).

Wszyscy członkowie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, a więc AK-owcy, AL-owcy, BCh-owcy, wszyscy kombatanci, byli więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych, ci, którzy walczyli i cierpieli za ojczyznę, stanęli teraz we

(Dalszy ciąg na str. 7)

M. Spychalski na posiedzeniu Rady Wojskowej MON

12 bm. odbyło się pod przewodnictwem przewodniczącego Rady Państwa PRL, marszałka Polski Mariana Spychalskiego posiedzenie Rady Wojskowej Ministerstwa Obrony Narodowej w rozszerzonym składzie. Na posiedzeniu omówiono bieżące zadania wojska w dziedzinie umacniania i rozwijania obronności kraju.

R. Strzelecki na spotkaniu aktywu w Hucie „Warszawa"

Wczoraj w godzinach popołudniowych w Hucie „Warszawa" rozpoczęło się spotkanie aktywu partyjnego. W spotkaniu uczestniczą: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Ryszard Strzelecki i I sekretarz KW PZPR — Józef Kępa.

Ruszyły zakłady wapienno-piaskowe w Kluczach

3 miesiące przed terminem przekazano do eksploatacji zakłady wapienno-piaskowe w Kluczach koło Olkusza. Zlokalizowane one zostały na skraju Pustyni Błędowskiej zasobnej w złoża piasku kwarcowego, dotychczas nie wykorzystywanego do celów produkcyjnych.

Pierwsze tego rodzaju zakłady w woj. krakowskim dostarczać będą rocznie 33 mln cegły silikatowej. Jest ona lepsza od tradycyjnej czerwonej i szczególnie użyteczna do stawiania murów beztynkowych. Posiada bowiem równocześnie walory dekoracyjne.

Dla uczczenia 25-lecia Ludowego Wojska Polskiego

Ponad 40 tys. spotkań oficerów z ludnością

5 sztafet szlakiem zwycięstwa

Dla uczczenia 25-lecia Ludowego Wojska Polskiego, w dniach od 16 kwietnia do 9 maja br. w całym kraju trwać będzie szeroka akcja spotkań oficerów Ludowego Wojska Polskiego z ludnością wsi, załogami zakładów pracy i młodzieżą.

W akcji tej, która odbywać się będzie pod patronatem OK FJN, przewiduje się 42 tys. tego rodzaju spotkań. Na spotkaniach tych oficerowie mówić będą o chlubnej historii walk wyzwoleńczych narodu w latach minionej wojny, o historii naszych sił zbrojnych, dzisiejszym dniu LWP oraz o problemach obronności naszego kraju.

Obchody 25 rocznicy powstania w getcie warszawskim

Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację organizuje obchody przypadającej 19 bm. 25 rocznicy powstania w getcie warszawskim.

18 bm. w przeddzień rocznicy — przedstawiciele centralnych i społecznych władz FJN i ZBoWiD oraz delegacje Wojska Polskiego i organizacji społecznych złożą wieńce i kwiaty pod pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie.

Tego samego dnia w Sali Kongresowej odbędzie się uroczysta akademia.

W niedzielę 21 bm. na terenie byłego hitlerowskiego obozu śmierci w Oświęcimiu otwarta zostanie ekspozycja muzealna poświęcona martyrologii i walce Żydów w okresie hitlerowskiej okupacji.

W niedzielę, 28 bm. w Mińsku Mazowieckim odbędzie się uroczystość odsłonięcia tablicy na grobie Juliana Grobelnego — przewodniczącego konspiracyjnej Rady Pomocy Żydom w latach okupacji.

Radziecki statek bezprawnie zatrzymany w Chinach wrócił do Władywostoku

W związku z powrotem do Władywostoku radzieckiego zbiornikowca „Komsomolec Ukrainy", który był bezprawnie zatrzymany przez władze ChRL w porcie Wampu, odbyła się konferencja prasowa, podczas której kapitan zbiornikowca Kosjakow opowiedział o przebiegu incydentu.

Z tej samej okazji odbył się we Władywostoku wiec, podczas którego potępiono postępowanie władz chińskich.

Kronika wypadków

● Wczoraj z I piętra budowanego w Kutnie bloku spadł 59-letni Andrzej Zduński (Antoniew, pow. Kutno). Mężczyzna zmarł po przewiezieniu do szpitala.

● Wojewódzka Komenda Straży Pożarnych zanotowała wczoraj 26 pożarów. Do tragedii doszło w Brujcach, gdzie śmierć w płomieniach znalazła 58-letnia Maria Jędrzejczyk. W Polichnie natomiast 3-letni chłopiec zaprószył ogień, który strawił całkowicie 8 budynków a 2 częściowo. Straty — 100 tys. zł.

● Na przejeździe kolejowym w Kutnie został uderzony drągiem rogatki dróżnik Józef Zachorski z Antoniewa, który doznał ciężkich obrażeń ciała.

● W Kutnie motocyklista Jerzy M. z Daszyny, pow. Łęczyca potrącił Leokadię T., która doznała poważnych obrażeń.

● W Mileszkach 2 nieletni chłopcy, Adam S., lat 13 zam. w Mileszkach i Longin S. lat 10, zam. w Łodzi ul. Kosodrzewiny 16 uczepili się doczepki samochodu. Podczas jazdy chłopcy spadli. Pierwszy z nich doznał poważnych obrażeń, a drugi lżejszych.

● Łódzka Izba Wytrzeźwień już wczesnym wieczorem zapełniła się po brzegi. Widocznie tradycyjny śledzik był zbyt silny. (kl)

A. Starewicz i J. K. Wende udali się na sesję Unii Międzyparlamentarnej

Na sesję wiosenną Unii Międzyparlamentarnej, która w dniach od 15 do 21 kwietnia br. odbędzie się w Dakarze (Senegal) udali się z ramienia polskiej grupy Unii Międzyparlamentarnej przewodniczący zarządu grupy — poseł Artur Starewicz oraz wiceprzewodniczący zarządu — wicemarszałek Sejmu Jan Karol Wende.

7 osób poniosło śmierć w wypadku kolejowym na trasie Iława-Ząbrowo

Jak już informowaliśmy, 10 bm. na szlaku kolejowym Iława — Ząbrowo zderzyły się dwa pociągi towarowe, jadące z przeciwnych kierunków. Komisja DOKP Gdańsk i władze prokuratorskie ustaliły, że przyczyną katastrofy było omyłkowe skierowanie pociągu ze stacji Ząbrów na tor, po którym biegł pociąg ze strony przeciwnej.

W katastrofie śmierć ponieśli: maszynista Jan Jasiński i jego pomocnik Jan Kozłowski z parowozowni Malbork, maszynista Jan Lemańczyk i pomocnik Stanisław Gawrecki z parowozowni Gdańsk-Zaspa, konduktorzy pociągu — Paweł Stachewicz i Józef Chołowa ze stacji Iława oraz konwojent wagonu towarowego o nie ustalonym dotychczas nazwisku. Dwóch pracowników PKP odniosło rany.

● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT

W poniedziałek biegają w Łodzi zawodnicy CSRS

Wczoraj ŁKS otrzymał pismo z CSRS zawiadamiające o przyjeździe lekkoatletów Czechosłowacji do Łodzi. Biegacze CSRS wezmą udział w tradycyjnym biegu ŁKS.

CSRS reprezentować będą: Mader Milan, Stehlik Juri, Brynych Karel i Domecka Lenka.

Domecka Lenka spotka się w biegu seniorek z Maszorek - Płucienniczak.

Przypominamy, że poniedziałkowy bieg rozegrany zostanie na terenie stadionu ŁKS o godz. 11.

Piłka nożna—żużel—lekkoatletyka urozmaicą wypoczynek świąteczny

W okresie świątecznym łódzcy kibice będą mogli uczestniczyć w kilku ciekawych imprezach sportowych, które poza dużym ładunkiem emocji dostarczą trochę tak potrzebnego relaksu.

Najważniejszą imprezą będzie niewątpliwie mecz 1/8 finału piłkarskiego Pucharu Polski. W niedzielę, o godz. 12, na stadionie przy Al. Unii 2 zobaczymy zmagania jedenastek ŁKS i Górnika Zabrze. Będzie to pierwszy występ w Łodzi wielokrotnego mistrza Polski.

Jeżeli już jesteśmy przy piłce nożnej, to dziś o godz. 16 na stadionie przy ul. Kilińskiego 188 rozstrzygną się losy Pucharu Wielkiego Października. W bezpośrednim pojedynku o puchar zmierzą się zespoły Włókniarza Łódź i Włókniarza Pabianice.

Żużlowcy Gwardii w poniedziałek o godz. 12 na torze przy Placu 9 Maja goszczą silny zespół lidera tabeli II ligi — Śląska (Świętochłowice). Oczekujemy dobrej postawy łodzian i ciekawych pojedynków. Nazwiska braci Waloszków, Muchy, Kupczyńskiego, Mirowskiego i innych gwarantują dużo emocji.

W poniedziałek o godz. 11 na stadionie przy Al. Unii łódzcy lekkoatleci rozegrają biegi przełajowe o puchary ŁKS. (ms)

* * *

Łódzka Rozgłośnia Polskiego Radia przeprowadzi bezpośrednią transmisję z meczu o Puchar Polski ŁKS — Górnik Zabrze, który odbędzie się 14 bm. Początek transmisji o godz.

Przestrzegaj przepisów w 12,10 na UKF w paśmie 68 i 51 M-Hz.

Łódź nadal przoduje w Maroku

Zwycięzcą XII etapu wyścigu kolarskiego dookoła Maroka został Szwed Josef Ripfel. Jest to już trzecie etapowe zwycięstwo tego kolarza w tym wyścigu. Trasa XII etapu miała 102 km długości i prowadziła z Tetuanu do Larache. Ripfel wyprzedził na mecie Rumuna Stoica o 15 sekund, Marokańczyka Mohameda Braire o 30 sek. oraz Polaka, Stanisława Pawłowskiego, który zajął 4 miejsce, również o 30 sek. Po następnych kilkunastu sekundach linię mety minął liczny peleton, w którym byli pozostali polscy kolarze. Etap był więc „remisowy" i nie wprowadził zmian w klasyfikacjach.

Po 12 etapach, Kozłowski (Łódź) z czasem 47:28.48 zajmuje 5 miejsce a Pawłowski (Łódź) 47:36,09 — jest na 9 miejscu.

* * *

Również drugi etap międzynarodowego 4-etapowego wyścigu kolarskiego o puchar Rumunii przyniósł sukces zawodnikowi polskiej kadry Wyścigu Pokoju. Po czwartkowym zwycięstwie Kegela, tym razem zwycięzcą etapu został Hanusik, który na 100-kilometrowej trasie uzyskał czas 2:28.07 godz.

Liga juniorów

W pierwszy dzień świąt piłkarze ligi juniorów rozegrają zaległe spotkania mistrzowskie. W dniu tym grać z sobą będą:

Grupa południowa: godz. 11 PTC — Włókniarz Zelów, MKS Pabianice — Pogoń Zduńska Wola, Włókniarz Pabianice — ruchu drogowym!
Olimpia Karsznice i Warta Sieradz — Zjednoczeni Pabianice.

Grupa północna: sobota, 13 bm. godz. 16 Stal Głowno — Kolejarz Łódź. Niedziela, godzina 11 Unia Skierniewice — Emjeden Żychlin, Górnik Łęczyca — Społem Łódź, MKS Łodzianka — Start Łódź. Godzina 15 Włókniarz Aleksandrów — MKS Hala Sportowa.

Spotkania Lechia Tomaszów — Concordia i RTS Widzew — ŁKS przełożone na dzień 24 kwietnia. (z)

Karnecik lekkoatletyczny

● 15 bm. na stadionie ŁKS odbędą się tradycyjne biegi przełajowe. Start o godz. 11. W biegu seniorek pucharu broni Maszorek — Płucienniczak, a w biegu seniorów Tomaszewski.

● 21 bm. w Oszczeszowie pod Poznaniem odbędą się mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w biegach przełajowych. Startować m. in. będą wszyscy najlepsi zawodnicy Łodzi i województwa łódzkiego.

MAŁŻEŃSTWO PO POLSKU

Dokończenie ze str. 1

Rok 1967 obrodził małżeństwami i w naszym mieście i w Polsce, jako że do ślubnego kobierca dorwał się powojenny wyż młodzieżowy. Z tej racji podskoczył z 6 w roku 1965 do 7,6 na 1000 mieszkańców tzw. wskaźnik małżeństw zawartych w Łodzi i z 6,3 do 7,4 — zawartych w Polsce. Zdaniem demografów ilość małżeństw w ciągu najbliższych lat będzie wzrastać, aż do 10 na 1000 mieszkańców. Równocześnie wzrastać będzie ilość... rozwodów. Obecnie w Łodzi rozchodzi się rocznie ok. 1200 małżeństw, w Polsce około 25 tys. Wskaźnik dla kraju to 7,8 rozwodów na 10 tys. ludności wobec 4,5 w latach 50-tych, zaś dla miast — 13,3 z tym że dla Warszawy np. 27, a dla Łodzi 18,7.

Pod względem ILOŚCI małżeństw i rozwodów reprezentujemy niski europejski poziom. A pod względem „jakości" małżeństw? Cóż, w tym wypadku statystyka milczy. Nikt nie potrafi zmierzyć sukcesu w małżeństwie. Sukces ten to subiektywne poczucie szczęścia. Jedynie na ślubnym kobiercu wydaje się ono tak łatwo osiągalne. No, ale nasza Ewa i Adam jeszcze o tym nie wiedzą i nie wierzą, aby Oni mogli być ze sobą nieszczęśliwi. Oni, Ich Miłość, Ich Małżeństwo jest przecież jedyne w swoim rodzaju. Piękne to przekonanie i cenne, ale niezupełnie prawdziwe.

Małżeństwo jest — jak podaje encyklopedia powszechna — jedną z najstarszych instytucji społecznych, stanowiącą podstawę rodziny, występującą u wszystkich znanych ludów i zmieniającą się wraz z ich historycznym rozwojem. Typ kultury, zespół norm prawnych i religijnych oraz ustrój ekonomiczny wyznaczają charakter i strukturę małżeństwa. Gdyby więc np. Ewa urodziła się w państwie Inków, mogłaby być kolejną tzw. uboczną żoną przyznaną jakiemuś szlachcicowi przez państwo za zasługi. U Inków obowiązywała bowiem warstwy pracujące monogamia (związek jednego mężczyzny z jedną kobietą), ale w rodzinach królewskich i szlacheckich panowała poligynia (wielożeństwo). Gdyby była Hinduską, a mąż jej zginął lub umarł, musiałaby spłonąć wraz z jego ciałem — do początków naszego wieku obowiązywał bowiem zwyczaj sati — całopalenia nieszczęsnej wdowy. Gdyby była Eskimoską mogłaby oficjalnie zdradzać męża, byleby go o tym... uprzedziła.

Co kraj (i epoka) to obyczaj. Obecnie w różnych społeczeństwach istnieją różne typy małżeństw: **monogamiczne**, najbardziej ilościowo rozpowszechnione, obowiązujące w 43 społeczeństwach, **poligyniczne** — występujące dość często — w 193 społeczeństwach, ale stanowiące przywilej mężczyzn z wyższych warstw społecznych, **poliandryczne** — związek jednej kobiety z kilkoma mężczyznami, spotykane dość rzadko np. w Tybecie, wśród Todów w Indii, u Syngalezów na Cejlonie, na wyspach Markizach, i najrzadsze — **małżeństwo grupowe** (związek kilku mężczyzn z kilkoma kobietami) spotykane w Tybecie.

Małżeństwo po polsku jest oczywiście monogamiczne. Przynajmniej oficjalnie. Formalnie zaczyna się cichym „tak" wyszeptanym w mniej lub bardziej reprezentacyjnym pomieszczeniu Urzędu Stanu Cywilnego, tudzież błogosławieństwem „cywilnego księdza" poprzedzonym w 80—90 proc. wypadków przez błogosławieństwo „prawdziwego" księdza. Małżeństwo we wszystkich państwach socjalistycznych i niektórych kapitalistycznych np. we Francji, Szwajcarii czy NRF jest wprawdzie instytucją cywilną, ale **tradycja, nacisk starszego pokolenia**, tudzież bardziej **pompatyczna i malownicza ceremonia kościelna**, skłania wiele osób — szczególnie kobiet, nawet niewierzących, bądź nie praktykujących do ślubu nie tylko „przy biurku", ale i przed ołtarzem. Po czym sprawę scementowaną świeckim „świętym" węzłem, cementuje się jeszcze ucztą weselną, bez której wesele np. na wsi się nie liczy (znany jest wypadek niewypuszczenia z tej racji młodych w podróż poślubną), a w mieście liczy się jako niepełne. I im ściślejsze związki ze wsią, tym dłużej i huczniej uczta przebiega. Nawet w Łodzi w nowych blokach zdarzają się 3-dniowe wesela. **Ołtarz pozostaje jednak w większym stopniu „oprawą", symbolicznym ukłonem w stronę przeszłości — kiedy to kościół rządził niepodzielnie małżeństwem — i bardzo często ustępstwem wobec matki panny czy pana młodego, a potencjalnej babci, z którą trzeba się wszak liczyć, niż drogowskazem na przyszłość.** Małżeństwo po polsku jest bowiem obecnie — jak się wydaje, w swej istocie najczęściej świeckie, nawet wśród wierzących. Nakazy i zakazy religijne nie przenikają intymnego i wewnętrznego życia małżonków, a podstawowe dla rodziny decyzje zapadają najczęściej niezależnie od nich. **Współczesne małżeństwo jest w coraz większym stopniu autonomiczne — broni się przed naciskami z zewnątrz.** Widać to już w fazie doboru partnera. Z przeprowadzonej przez „Sztandar Młodych" w latach sześćdziesiątych ankiety wynika np., że blisko połowa młodych małżeństw powstaje bez zgody rodziców, co zresztą na późniejsze pożycie wcale dobrze nie wpływa. W kształtującym się obecnie modelu małżeństwa przeplatają się jednak cechy niekorzystne i korzystne z punktu widzenia rodziny i małżonków. **Małżeństwo oznaczać powinno pełną dojrzałość społeczną partnerów.** (U plemion pierwotnych np. kandydat na małżonka musiał się czymś wykazać. Różne to przybierało formy — niekiedy śmieszne. U Indian Knou trzeba było ukraść konia). **Tymczasem w wielu wypadkach nie ma mowy ani o stabilizacji zawodowej, ani materialnej, ani emocjonalnej.** Krótkie narzeczeństwo, małe wymagania, tragiczne skutki psychiczne i ekonomiczne. „Idą do urzędu po ślub jak barany na rzeź, a potem równie szybko do sądu po rozwód" — mówi z rozgoryczeniem dyrektor łódzkiego urzędu statystycznego przytaczając wzrost liczby młodocianych małżeństw zawieranych najczęściej pod presją ciąży, bądź np. z racji... wspólnej wyprawy autostopem. I dodaje — szkoła powinna szczególnie dziewczęta uczyć życia rodzinnego, tak jak uczy równań dwukwadratowych i tego, kto to był Mickiewicz. W Łodzi bowiem, podobnie jak w kraju, kobiety wychodzą za mąż średnio o 5 lat wcześniej od mężczyzn — w wieku 19—24 lat.

Pozytywnym, ale i niebezpiecznym elementem małżeństwa po polsku jest natomiast rozwój więzi emocjonalnej jako podstawy związku. Ewa i Adam pobrali się, bo się kochają i dla większości współczesnych małżeństw — jak wykazują liczne ankiety prasowe — miłość jest motywem zawarcia małżeństwa. Inaczej niż w okresie... romantyzmu. Cała osławiona romantyczna miłość była wprawdzie miłością do kobiety, ale nigdy do żony. Miłosny motyw jako podstawa związków małżeńskich nie zmienia jednak faktu, że w małżeństwie po polsku istnieją „trójkąty". Często właśnie w miejscu pracy. Nie oceniając złożonego problemu zdrady małżeńskiej trzeba zaznaczyć, że wszędzie towarzyszy ona monogamii. Amerykańskie badania dowodzą, że jedynie kilkanaście procent żon i mężów można by określić mianem wiernych, a i to nie na 100 proc.

Interesującym psychologicznie aspektem małżeństwa po polsku, zawieranego jako się rzekło na ogół z miłości (lub z wyobrażenia, że to jest miłość) jest jednoczesne istnienie seksualnego „tabu". Polega ono — wykazały to polskie badania A. Malewskiej wśród pacjentek kliniki poznańskiej, nie jak dawniej na kulcie dziewictwa, ale na absolutnej nieznajomości mechanizmu odczuć partnerki i partnera, na braku elementarnych wiadomości o życiu seksualnym, co z kolei jest przyczyną oziębłości i nieprzystosowania.

Inną istotną i pozytywną cechą małżeństwa po polsku jest niezależność i równość żon, zerwanie z obowiązującą kilkadziesiąt lat temu filozofią pokory wobec męża. Wynika to głównie z faktu uniezależnienia ekonomicznego mężatek, których w Polsce pracuje blisko 42 proc., a w Łodzi 66 proc. Ma to oczywiście równie dobre jak i złe strony, ale niewątpliwie zmienia pozycję męża z pozycji pana i władcy na współpartnera, a niekiedy... słabszego partnera. Jakie więc są szanse, że Ewa i Adam przetrwają w małżeństwie i szczęściu? Mimo głosów o kryzysie małżeństwa, naukowcy twierdzą, że siły wewnętrzne skupiające małżeństwo są wystarczająco mocne by ono, w odpowiednio do epoki zmienionej formie, przetrwało.

I. DRYLL

Foto — A. Wach

Foto — A. Wach

TRYPTYK ŁÓDZKI

Tadeusz Gicgier

I

ULICA SREBRZYŃSKA

Tu z piekarni podmiejskiej pierwszy zapach chleba,
tu na rdzawym ugorze pierwszy kolec ostu,
pierwsza wiosna: w kałuży nagie ramię drzewa,
pierwsza podróż: gdy pociąg przejeżdżał pod mostem.

Tu za fabrycznym murem wiersz pisałem pierwszy,
koślawy jak bruk łódzki, który się potyka,
a rytm tamtego wiersza i następnych wierszy
dyktowała mi dawna Poznańskich fabryka.

I pierwsze bzy w ogrodach, i pierwsza dziewczyna,
na ust jej przypomnienie jeszcze usta cierpną...
Łódzka wiosno jak tamta, a przecież tak inna,
dziś myśli me z twych soków znowu siłę czerpią

II

W ŚRODMIEŚCIU

Wieczorna burza. Grzmot ulicy,
a w górze drugi grzmot do wtóru.
W ostrym draśnięciu błyskawicy
dachy jak czarnych rząd kapturów.

Chodniki puste, bo ulewa
płatami stacza się z okapów.
Uliczne karłowate drzewo
chwieje w mym oknie czarną łapą.

Znów krótki błysk — i głębsza ciemność,
w której jak oddech deszcz szeleści...
Zbudzeni przyszli mówić ze mną
ci, co tu żyli, a odeszli.

Stawili się na odgłos grzmotu,
w mroku ich twarze widzę harde,
bo znów Piotrkowską idzie pochód,
trzaskają kule, pędzą szarże.

Deptali bruki tego miasta,
gdy blady świt przecinał gwizdek...
Chcą poznać czas, który dziś nastał,
i w nim odnaleźć swą spuściznę.

Cienie pradziadów. Wiele cieni.
Matka, co w ziemi. Matka-ziemia...
Stoją i patrzą na mnie niemi
i matką patrzy, której nie ma.

Burza odeszła. Niepodzielnie
panuje w mieście późny wieczór.
Oni są przy mnie — czy są we mnie?
To oddech ich — czy oddech deszczu?

III

DOM NA NOWYM OSIEDLU

Jeszcze nie zamieszkały w nim ludzkie oddechy.
Wiatr po schodowej przechadza się klatce,
przystanął: słyszy na półpiętrze śmiechy,
słyszy płacz dziecka, które śni się przyszłej matce.

W kuchni, gdzieś wyżej, brzęknęła pokrywa,
młoda kobieta rozstawia talerze
poprawia włosy i męża przyzywa,
mąż stanął przy niej, w ramiona ją bierze.

Chciałbym zatrzymać dla was jak najdłużej
ową nadzieję, która pachnie wapnem,
ufność i wiarę — bluszcz na świeżym murze —
tę, którą żyję. I tę, której łaknę.

1967.

Żegnaj zimo, witaj wiosno!

(Dokończenie ze str. 1)

MAZOWIECKI „GAIK"

Na ziemi mazowieckiej z tradycyjnego ludowego roku obrzędowego zostało niewiele praktyk. Większość z nich wiąże się ze Świętami Wielkanocnymi. Charakterystycznym obyczajem w tym rejonie Polski jest chodzenie po domach dziewcząt z „gaikiem" a chłopców z „kogutkiem". „Gaikowi" i „kogutkowi" towarzyszyły odpowiednie pieśni, których treścią, obok wychwalania gospodarzy i składania życzeń świątecznych, były także życzenia pomyślnych plonów i hodowli. Przyśpiewki zawierały również aluzje do korzyści płynących dla samych wykonawców:

Zielona, zielona
na polu pszenica
dajże Panie Boże
żeby się rodziła
żebyśwa do państwa
na żniwa chodziła...

WIELKANOCNE MYCIE NA ŚLĄSKU

Z wielkanocnych obrzędów na Śląsku dochował się stary zwyczaj palenia żuru w wielką środę. Chłopcy i dziewczęta biegają potem z zapalonymi wiechciami po polach i uderzają nimi o ziemię, żeby zabezpieczyć ją przed nieurodzajem i szkodnikami. Równie oryginalnym obyczajem nie spotykanym w innych regionach kraju było obmywanie się dziewcząt wodą ze studni lub rzeki co miało zapewnić piękny wygląd i zdrowie. Zwyczaj piękny i pożyteczny i wart upowszechnienia w całej Polsce nie tylko z okazji świąt.

POMORZANIE POŁYKALI BAŻKI

Na Pomorzu wielkonocne zwyczaje niewiele się różniły od znanych na pozostałych terenach kraju. Charakterystycznym obrządkiem było tu tylko święcenie gałązek wierzby które nabierały mocy oddalania nieszczęść, a połknięte bażki miały zapobiegać chorobom.

* * *

Powszechnym i znanym do tej pory obyczajem Wielkanocy jest „śmigus-dyngus". Odbywa się on bardzo żywiołowo. Na wsiach chłopcy już w wielką niedzielę ogłaszają imiona dziewcząt, które mają być oblane w lany poniedziałek. Przy okazji nie żałują uszczypliwych uwag na temat czystości i gospodarności delikwentek. W niektórych regionach Polski tradycyjny dyngus łączy się z biciem rózgami. Jest to zemsta dziewcząt za polewanie wodą i złośliwe przyśpiewki.

Oprac. M. CH.

Medytacje?

„Myśl o niczym! Wybierz sobie obojętne słowo i zatrzymaj na nim myśl. Zamknij oczy, rozluźnij mięśnie, zapomnij, gdzie jesteś i zgłębiaj istotę wybranego słowa".

Od tych wskazań wszystko się zaczyna. U nas się mówi na to ogólnie „joga", dawniej określano to wzniośle: nauki Wschodu okultystyka, teozofia.

Ćwiczenia jogi są statyczne; polegają nie na wytracaniu, lecz na kumulowaniu energii. Na przykład, stanie na głowie: „A gdy staniesz na głowie, wszystko zobaczysz pod innym kątem. Dotychczasowe problemy ujrzysz w innym świetle, w innych wymiarach; uspokoisz się wewnętrznie i skoncentrujesz na tym, co ci w danej chwili przyjdzie na myśl".

Ludzie uprawiający jednak „jogę" poważniej wiedzą, iż na stawaniu na głowie rzecz sie nie kończy. To dopiero wstęp do odrębnego systemu ćwiczeń umysłowych, wstęp do rozmyślań, do medytacji.

Znamienne, iż największy sukces odniosła jogowska teoria medytacji w krajach najwyższego uprzemysłowienia: w Szwecji, NRF i Anglii.

— „Mały indyjski Chrystus" — czyta głośno nagłówek w gazecie moja londyńska gospodyni. — Mały indyjski Chrystus, pustelnik z himalajskich pieczar, przybył znów do Londynu..." Jego imię brzmi: Maharishi Mahehs Yogi. Ciągną za nim tłumy wyznawców. Tym bardziej, iż Maharishi nie wymaga od swych uczniów rygorystycznych wyrzeczeń, przeciwnie, jest zdania, iż pełnię szczęścia osiąga się przez aktywne życie. Warunkiem tu jest medytacja, której nie należy jednak identyfikować z inercją i lenistwem. Od razu więc widać, iż ten eremita umie się przystosować do mentalności ludzi Zachodu. Z kogo rekrutują się wierni Maharishi, których liczba siega w wielkich przemysłowych miastach Zachodu nie setek, lecz tysięcy?

Głównie są to ludzie skłóceni z sobą i otaczającym światem; ludzie, którzy weszli w trwały konflikt w stosunkach międzyludzkich. Ale oto zjawia się prorok i mówi:

— Chcę, abyś rozwinął do maksimum wszystkie dane ci możliwości. Po co? By żyć pełniej. Nie znaczy to, że stokrotka przemieni się w różę, lecz stokrotka uprawiajaca medytacje stanie się doskonała stokrotką.

— Nasza lokatorka należy właśnie do wyznawców tego tam... — mówi moja gospodyni. Trudno mi dać wiarę. Jest to dziewczyna, esencja nowoczesności: mini, ostry makijaż, włosy na zielono. Jest wykwalifikowaną sekretarką. Cały dzień spędza w szklanym boksie przy metalowym biurku — tablicy rozdzielczej.

— Kto by pomyślał — mówię. — Ona?

Świat wysokiej cywilizacji i techniki potrzebuje proroków. Potrzebuje ludzi, którzy by umieli przemawiać językiem współczesności, a oferowali treści przeciwne do tych, jakie są strawą codzienna wielkiego, pełnego napięć miasta. Dlatego też tacy prorocy się zjawiają. Ludzie zrównoważeni psychicznie zazwyczaj odnoszą się do nich sceptycznie, a w każdym razie z rezerwą; ludzie słabi i nieszczęśliwi popadają w ich władzę. Nie zawsze jest to władza szarlatanów. Często „prorok" istotnie dysponuje pewną sumą wiedzy o życiu i ludzkim doświadczeniu, które może być drugiemu człowiekowi pomocne. Ale jak odróżnić szarlatana od mędrca, rozsądek od obsesji? Mądrzy w interesach, przemyślni i sprytni ludzie Zachodu są pod tym względem zadziwiająco naiwni.

EWA BERBERYUSZ

BYŁ TAKI CZAS W EUROPIE, KIEDY WIEŚCI O OLBRZYMICH ŁADUNKACH ZŁOTA PŁYNĄCEGO NA OKRĘTACH Z PERU DO HISZPAŃSKIEJ METROPOLII MĄCIŁY LUDZIOM W GŁOWACH I ROZPALAŁY W NICH NAMIĘTNĄ GORĄCZKĘ ZŁOTA. TRUDNO DZIŚ UWIERZYĆ W ZŁOTĄ LEGENDĘ KRAJU, W KTÓRYM PRODUKCJA ZŁOTA MA ZNACZENIE MARGINESOWE — NIE PRZEKRACZA 3 TYS. KG ROCZNIE I Z KAŻDYM ROKIEM MA TENDENCJĘ MALEJĄCĄ. ALE PAMIĘĆ O ZŁOCIE ŻYWA JEST WŚRÓD INDIAN KECZUA I AJMARA, KTÓRZY WIERZĄ, ŻE NIE CAŁY SKARB OSTATNIEGO KRÓLA INKÓW WPADŁ W RĘCE KONKWISTADORÓW I ZATOPIONY CZEKA NA SWEGO ODKRYWCĘ.

Złoty uśmiech BOGA INTI

Kiedy znikną ostatnie promienie słońca za skalnymi masywami Andów i zimny wiatr przyciągnie od gór, kobiety indiańskie szczelniej otulają się w swe kolorowe szale i tkane na pradawnych warsztatach grube wełniane koce. Siadając z dala od gwaru ścigają wzrokiem taneczny krąg na wiejskim placu, gdzie już od wielu godzin trwa fiesta. Jej okazją jest zwykle jakieś święto katolickie, a czasem i rodzinne — np. postrzyżyny rocznego dziecka. Jak za pradawnych czasów każdy z uczestników fiesty podchodzi do dzieciaka, obcinając mu pukiel włosów i obdarowując zwyczajowym upominkiem. Tak było tu zawsze od niepamiętnych czasów. I dziś najuroczyściej obchodzi się te święta rodzinne lub katolickie, które mają swe odpowiedniki w tradycyjnych obrządkach związanych z rozpoczęciem prac w polu, żniwami, letnim i zimowym przesileniem dnia z nocą. Święty Izydor, patron rolników w wyobrażeniach andyjskich Indian jest jakby wcieleniem syna słońca — boskiego króla, który w dawnym państwie osobiście czuwał nad całym rytuałem związanym z rozpoczęciem prac rolnych i chwytając za tajilla, długi kij służący do kopania, kruszył pierwszą piędź ziemi pod zasiew kukurydzy lub sadzenie kartofli. Ostrze tego kija nie było z kamienia, lecz odlane ze szczerego złota, toteż podobno lepiej owocował zagon ziemi zorany królewską ręką. Po dziś dzień przetrwała wiara w magiczną siłę złota i po dziś dzień andyjscy chłopi, obnosząc w uroczystej procesji obraz Izydora przybrany czerwonymi kwiatami — ulubionym kolorem Inków — proszą świętego, by raczył orać ich ziemię złotą motyką Inti...

Stare opowieści mówią, że złoto i srebro powstało z łez boga słońca Inti i bogini księżyca Killii. Łzy rozsypały się po ziemi, a najwięcej skupiło się ich w rzekach, dokąd spływały z wodą strumieni, przecinających góry i wyżyny Andów. Ludzie zaczęli zbierać te „łzy", nie mogli ich jednak dla siebie zatrzymywać, lecz musieli oddawać królom i kapłanom.

Choć legenda dotyczy czasu Inków, których panowanie przypada w Peru na XIII—XV wiek, wiara w boskie atrybuty złota jest na pewno starsza niż Tawantinsuju, czyli inkaskie „Królestwo Czterech Stron Świata". Użycie i obróbka złota znane były u Mochiców, ludu, który żył w dolinach rzek Peru w pierwszych wiekach naszej ery i sam odziedziczył wiele po wcześniejszych kulturach. Mochicowie (zwani tak od rzeki Moche) byli myśliwymi i rolnikami, pionierami nawadniania, budowniczymi dróg i piramid, mistrzami ceramicznych naczyń-portretów.

Prawdziwy jednak rozkwit złotnictwa przypada na okres panowania ludów Chimu (VIII—XII w.), które to ludy rozwinęły wysoko sztukę budowy miast i świątyń, w związku z czym wzrosło natychmiast zapotrzebowanie na złoto. Inkowie, którzy pod bili państwo Chimu, przejęli wiele zdobyczy materialnych, jak również umiejętności po twórcach starszych kultur, wprowadzając żelazny ład i dyscyplinę, organizując silne państwo, gdzie życie toczyło się według ściśle ustalonego porządku i istniał przestrzegany podział pracy na rolników, budowniczych, rzemieślników, w tym znanych z kunsztu złotników.

Złoto i słońce w pojęciu Inków i innych ludów andyjskich stanowiły mistyczną jedność, dlatego wizerunek boga Inti grawerowany był niemal na wszystkich przedmiotach ze złota. Uśmiechnięte oblicze boga słońca pojawiało się zarówno na pucharach, jak i nożach służących do wykonywania rytualnych czynności, na koronie królewskiej, tajilli, berle, kolczykach i naramiennikach. Miniaturowe postacie boga Inti i innych bóstw, odlane ze złota, umieszczano też na koliach i bransoletach, na pośmiertnych maskach zabalsamowanych królów. Pomysłowość peruwiańskich złotników była niezrównana. Pasy i diademy, kolczyki i brosze były upstrzone kolorowymi ozdobami ze szlachetnych kamieni, budząc podziw przez całe wieki.

Głównymi konsumentami złota nie były jednak kobiety z królewskich haremów, aczkolwiek i one lubiły ozdabiać się piękną biżuterią i spinać swe tuniki o geometrycznych wzorach złotymi szpilami — tupu. Najwięcej złota nosili mężczyźni Inka, a przede wszystkim sam król, który jadał tylko na złotych i srebrnych talerzach. Oznaka stanu szlacheckiego Inków były ogromne złote i srebrne kolczyki. Cały strój Inków gęsto zdobiony był złotymi broszami, a ich płaszcze wykonane z najdelikatniejszej wełny wigonia przetykane były złotą nicią lub naszywane złotymi cekinami.

Przez dziesiątki lat łupili Hiszpanie kraj Inków, rozkopywali domy i świątynie, niszczyli zabytki. A złota było stopniowo coraz mniej. Po zniszczeniu przez zdobywców dróg i kanałów nawadniających, po zdezorganizowaniu życia gospodarczego, ujętego przez Inków w żelazne karby porządku, głód zaczął nawiedzać ziemię andyjską. Choroby zdziesiątkowały ludność, tak że z blisko 18 mln w szczytowym okresie państwa Inków, pozostał w XVIII w. niecały milion. Ziemia stanowiąca własność królów i wspólnot została w ogromnej części zagarnięta przez zdobywców. Po dziś dzień trzy czwarte peruwiańskiej ziemi nadającej się do uprawy należy do wielkich obszarników, głównie hiszpańskiego pochodzenia, którzy stanowią zaledwie 2 proc. ludności. Indiańska ludność zepchnięta na nieużytki zmuszona jest 3—4 dni w tygodniu pracować na hacjendzie „patrona", mogąc jedynie przez pozostały okres pracować na swych pólkach.

Zgasł blask złota opromieniający peruwiańską ziemię. Proste i ubogie jest dziś życie andyjskich Indian, a w ich pieśni wplotło się więcej smutku i tęsknoty. „Peru — ty kraju złota i melancholii" — pisał wielki poeta hiszpański Garcia Lorca. — Ale gdy nadchodzi święto Madonny lub Boże Ciało, andyjscy Indianie urządzają długie pochody i procesje — jak dawniej w czasie obchodów święta Inti Raymi — wielkiego święta słońca. Przywdziewają najlepsze stroje i wystawiają na widok publiczny wszystkie błyskotki wspólnoty — ozdoby ze srebra i srebrne monety, misy i tace, miedziane naszyjniki i krucyfiksy przybrane kolorowymi szkiełkami. Jak w dawnych czasach, lubią patrzeć na te błyszczące ozdoby, które przypominają dawne czasy, gdy nie wegetowali na skrawkach kamienistego gruntu i promieniście uśmiechał się do nich wielki bóg Inti. Dlatego tak żywa jest wśród andyjskich Indian pamięć o tajemniczym skarbie Atahualpy i tęskno ta za złotym blaskiem.

„KONTYNENTY"

WIELKI REDYK

Tatrzańskie poloniny od lat przestały być miejscem wypasu owiec. Wielki redyk, z którym wiązało się wiele tradycji i obyczajów, zmienił kierunek, a z nim stare formy. Wielki redyk nie idzie, lecz... jedzie transportem kolejowym w Bieszczady.

Tylko na czterech halach, leżących przy głównych szlakach turystycznych, wyznaczy się miejsca wypasu dla miniaturowych kierdeli, aby zachować folklor regionu, którego obraz od niepamiętnych czasów wiąże się z szałasem juhasa, bacówką, góralską watrą, pokrzykiwaniem i śpiewkami pasterskimi. Baca będzie miał piękną stylową bacówkę i regionalny, dostatni strój, będzie demonstrował ku radości turystów tradycyjny wyrób serów, a owczarek górski na pewno stanie się celem obiektywów.

Stracił zupełnie na aktualności piękna pieśń o Janosiku, w której jedna zwrotka przypomina imię sławnego zbójnicka płynąca po dolinie „jako te owiecki po kosodrzewinie". Wypasy owiec niszczą wszelką roślinność, zwłaszcza kosodrzewinę. Wiele hal tatrzańskich zamieniło się w pustynie. Hala Upłaz: erozja gleby wskutek wypasów, zniszczenie szaty roślinnej, odsłonięcie i obsuwanie podglebia — to formalny opis fachowców, którzy podnieśli alarm w obronie Tatr. Jeszcze w 1948 r. dr Józef Kolowca wybitny fachowiec z dziedziny owczarstwa i pasterstwa skierował wypas do Jaworek k/Szczawnicy. Był to pionierski akt nie zaakceptowany przez tatrzańskich górali, którzy nie mieli przekonania do Jaworek. Teraz obszar ten zagospodarowuje się zgodnie z zasadami racjonalnego pasterstwa.

Nie było też sprawą prostą przekonać tradycjonalistów do korzystnej dla nich zmiany terenów. Zdawało im się, że poza Tatrami nie ma życia. Jeden z baców, który od lat prowadził mały kierdel na Kalatówki długo opierał się namowom na Bieszczady. Wreszcie uległ. A teraz? Około 50 tys. owiec z różnych wsi podhalańskich jada trawy bieszczadzkich hal.

JUŻ DZIESIĄTY RAZ

— Na Kowaniec? Pani, gdzie tam, nie pojądę — taksówkarz w Nowym Targu odwrócił się do mnie plecami dając do zrozumienia, że pertraktacji w sprawie kursu nie podejmuje. Drugi potraktował mnie podobnie. Trzeci zapytał się, czego ja na Kowańcu szukam, bo tam ani dojść, ani dojechać...

Pojechaliśmy. Droga wiodła nad Dunajcem, a potem załamała się w górę i biegła wąskim strumieniem grząskiego błota. Koła buksowały. Kierowca delikatnie dawał mi do zrozumienia ogrom ryzyka, a ja drżałam z obawy, że nie zastanę bacy Klimowskiego w domu. No i nie zastałam, ale żona przyszła mi z pomocą, delegując za przewodnika juhasa, który wiedział, gdzie należy szukać bacy w mieście. Była jednak bardzo zdziwiona i zaciekawiona powodem mojej wizyty.

— Już mi to jego bacowanie uszami wychodzi. Sama tu zostaje na całe lato, synów jest pięciu, ale najstarszy ma 20 lat, a trzech w szkołach, Pietrkowi dopiero szósty rok. Urwanie głowy. Już się zaczyna szykowanie... Koce poprać, statki przyszykować. Świnia już zabita, weźmie ze sobą chleb, słoninę, boczki, coś tam jeszcze... Tam fajnie mają, bacówka niezła, a jak pięknie w górach. Byłam u nich raz...

Znaleźliśmy bacę. Wcale nie stary i bez fajki, nie obuty w kierpce i bez guńki, ale w skórzanej kurtce.

...Ano jeździ się już dziewiąty rok. Przedtem od 1945 r. bacowałem w Gorcach. Tylko dwa sezony opuściłem. Stada miałem małe — najwięcej 250 owiec, a tu kierdel duży — 1000 owiec, sezon dłuższy, bo do października, trawa lepsza, owce lepiej się doi...

...co tam pani pyta o życie na wypasie. Ciężko jest. Wstaje się przed słońcem, o trzeciej w nocy, do dojenia, wszyscy wstają. Owce są w zagrodzie, a po przecedzeniu mleka wyganiają je juhasi (mam ich dziewięciu), do pasenia, a ja robię ser. A spać się chodzi o 12 w nocy. Kto nie pasie, to trochę podrzemie, ale kto tam drzemie, pilnować trzeba, koszary przegradzać co dzień, a jak przyjdzie jaki kłopot — żmija owce utnie, wilk porwie, kulawka się wda. Niech pani nie wierzy, że kulawka to od zimy, bo stoją w mokrym. Dają mi zdrowe owce, a na hali kulawią. W jednym roku zginęło mi 11 owiec bez śladu. Czasem i pies zganiany nie dopilnuje wilka.

...owce wszyscy zganiają do mnie do domu. Dzień przed odjazdem, a potem idziemy na dworzec ładować. Konia z wozem też biorę, bo ser odwożę co tydzień do Polany, stamtąd przyjeżdża mleczarnia z Rymanowa i zabiera. W sierpniu tam tego roku dawałem co tydzień 200 kilogramów sera.

...żona? Daje sobie radę, ma blisko... sąsiada, a ja?...

18-letni Wojciech Jarząbek pierwszy raz będzie juhasował. W zeszłym roku przeszedł praktykę „buńty", tego co nagania owce do dojenia:

...robota odpowiada, jakby nie odpowiadała, to bym nie juhasował, ale o bacowaniu nie myślę...

KŁOPOTY LEKARZA WETERYNARII

Ruszyła wielka machina organizacji redyku, który przez blisko dwa tygodnie, od pierwszych dni maja poczynając, wymagać będzie technicznej sprawności wielu ogniw składających się na prawidłowy przebieg wielkiego transportu. Czarny Dunajec; Szaflary, Poronin przeżywać będą dni niepokoju i sensacji związanych ze spędem kierdeli pod stacje załadunkowe i samym załadunkiem. Rwetes, szum ,tumany kurzu, dzwonki psów, pokrzykiwania juhasów, baca z ciupagą na przedzie, żegnające rodziny, a koło wagonów delegaci z województwa, przedstawiciele kolei i PZU, lekarz weterynarii...

Właśnie. Owca jest przebadana, ubezpieczona, najważniejsza. Owca wysiada po jednym dniu podróży (kolej daje przywileje w szybkości transportów) w Rymanowie, Komańczy Ustrzykach Dolnych, a potem pobiegnie trzydziestokilometrową trasą na wyznaczone hale. A na hali...

— Nim wypuścimy owce na wypas musimy je przebadać — dr Henryk Dereziński w punkcie weterynaryjnym w Zakopanem i jego koledzy w całym powiecie nowotarskim zajmują się ochroną zdrowia owiec i... psów pasterskich. Tasiemiec, bąblowica i kołowaciznа to choroby, które mogły by zdziesiątkować stada, gdyby nie systematyczna profilaktyka polegająca — mówiąc prosto — na odrobaczeniu zwierząt, bo źródłem chorób są pasożyty.

Wielki redyk. Wielkie kłopoty, wielkie wydarzenie, które co roku upamiętniane jest relacjami, fotografiami, filmami...

...Niech pani przyjedzie do Ustrzyk. Stamtąd na hale i do bacówki droga lepsza niż do mnie na Kowaniec. Zobaczy pani jak się żyje na hali w deszcz i pogodę, jak się martwimy, kiedy lato suche albo kiedy za mokre, ino buty trzeba brać wysokie. Przed żmijami...

ZOFIA TARNOWSKA

SYJONIZM a SOCJALIZM

(Dokończenie ze str. 1)

Czy to też przypadek, że tacy jak Bauman, Baczko czy Brus, którzy wyszli cało z październikowej opresji, zajęli się naukami społecznymi? Zmienili tylko narzędzie pracy. Cel pozostał ten sam. Jak się nie udało socjalizmu obrzydzić siłą, to zaczęli obrzydzać go perswazją. Oczywiście wydatnie im w tym pomagała rodzima reakcja i wszelkiej maści drobnomieszczaństwo, tchórzliwe, oportunistyczne, konformistyczne i uległe. Długo wykorzystywali wielkoduszność Władysława Gomułki, który w walce z nimi i to konsekwentnie nie chciał się poniżyć do tych samych metod, jakimi oni się z nim w 1948 r. rozprawiali. Ale w chwili kiedy rozzuchwaleni, wykorzystując rzeczywiste błędy i potknięcia w polityce kulturalnej, postanowili posłużyć się w walce politycznej młodzieńczą szlachetnością i dobrą wiarą studentów oraz brakiem rozeznania i dojrzałości politycznej wśród części ludzi sztuki i nauki, trzeba było powiedzieć — stop. Doraźne sprowokowane przez nich użycie sił porządkowych oraz odwołanie się do klasy robotniczej uratowało nasz kraj od wielu bardzo poważnych komplikacji.

Walka polityczna, jaka się w tej chwili toczy, jest kontynuacją października. Odchodzą z lukratywnych stanowisk dyrektorskich, ministerialnych, ambasadorskich i profesorskich ludzie, którym interesy naszego narodu były, jak dowodzą ostatnie wydarzenia, zawsze obce, wyobcowani klasowo zatracili całkowicie poczucie więzi z ludźmi pracy. Naszym obowiązkiem jest im w tym odejściu dopomóc. Im szybciej, tym lepiej. Dla Polski i dla socjalizmu.

Oczywiście my Polacy, jesteśmy narodem, któremu tego typu operacje nie są miłe. Ale taka jest obiektywna konieczność, jeśli chcemy istnieć jako naród wolny i niepodległy. Zresztą nie ma kogo żałować. Ci, którzy już opuścili nasz kraj i udali się do Izraela, choć tutaj często mienili się wielkimi komunistami, tam natychmiast wstępują do najbardziej reakcyjnej partii. Oto ich nazwiska: Aleksander Bialer — były lektor KC PZPR i b. zastępca kierownika Katedry Podstaw Marksizmu-Leninizmu na Politechnice Warszawskiej, b. kierownik warszawskiego WUML, Włodzimierz Fedorowicz — b. zastępca przewodniczącego Prezydium Stołecznej Rady Narodowej; Michał Grosfeld — b. sekretarz POP w PKPG; Szymon Kalenberg — b. kierownik Katedry Podstaw Marksizmu-Leninizmu w ASP w Warszawie; Józef Kielski — b. prorektor na WSE, kierownik WUML i członek Komitetu Miejskiego we Wrocławiu; Marian Muszkat — b. profesor prawa i działacz partyjny Uniwersytetu Warszawskiego. Wszyscy oni znaleźli się w szeregach aktywistów MAPAJ — reakcyjnej partii Ben Guriona i innych, która specjalizuje się w opluwaniu Polski i narodu polskiego. Swoje prawdziwe oblicze po przyjeździe do Izraela pokazali również tacy pseudokomuniści z Łodzi jak Jakub Goldberg — b. pracownik naukowy Wydz. Historyczno-Filozoficznego UŁ, Rafał Kestenbaum — b. dyrektor Szpitala im. Pirogowa, Adam Rajewski - Rajzebaum — b. członek kierownictwa Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi; Henryk Lubiński — b. wysoki urzędnik UB w Łodzi (a aktualnie na kierowniczym stanowisku funkcjonariusz izraelskiej policji politycznej w Tel Awiwie!); jak Czesław Sztark — b. dyrektor biura Zarządu Woj. LPŻ w Łodzi i radny RN m. Łodzi oraz szereg mu podobnych.

Jeśliby to byli rzeczywiście komuniści, to tam wstępowaliby do Komunistycznej Partii Izraela. Niech więc odchodzą i odjeżdżają jak najszybciej i najdalej, a z nimi niech odejdzie dwulicowość, demagogia, karierowiczostwo, fałsz, obłuda i zakłamanie. Zbudujemy sobie bez nich socjalizm, który da się lubić.

Ludziom, którzy czują się w tej chwili nieco oszołomieni szybko następującymi po sobie wypadkami, tym wszystkim uczciwym zdezorientowanym, zbłąkanym i politycznie niedojrzałym mogę radzić jedno. Niech odwołają się do tłamszonego latami w sercu patriotyzmu a odnajdą w sobie drogę do socjalizmu. Jeśli socjalizmu nie zdołał zniszczyć ani stalinizm ani syjonizm, jest to widocznie idea, która powinna budzić uznanie i szacunek u wszystkich, nawet u przeciwników.

Zdaję sobie sprawę, że wielu ludzi czuje się rozczarowanych, rozgoryczonych i z nieufnością podchodziło do prasowych enuncjacji. Faktycznie, prasa nasza nie ma się czym znów tak bardzo chlubić. Powściągliwa była dotychczas jak panienka z dobrego domu. Najważniejszym jej grzechem był brak dostatecznie szybkiej, dokładnej i rzetelnej informacji. Jeśli będziemy informować — tak jak to robić się już zaczęło — szybciej i krytykować konkretnie po nazwisku — jako że przedtem najczęściej od dyrektora wzwyż krytykowaliśmy anonimowo, to panów z Wolnej Europy nikt nie będzie słuchał. Będą zmuszeni uczynić to samo co ich koledzy z jugosłowiańskiej edycji Wolnej Europy. To znaczy przejść na zawodowe bezpośrednie szpiegostwo.

Naród chce znać poglądy przywódców i działaczy. Z prasy naszej dawniej trudno się było dowiedzieć, kto jest kto. Sprawozdania z wystąpień panów Zambrowskich, Staszewskich nie informowały co dany pan mówił, a tylko o czym mówił. Wcale się dziś nie dziwię, że panowie ci bali się, żeby naród nie dowiedział się co mówili, a jeszcze bardziej, co myśleli. I co robili i jak żyli. Odebrano prasie i nie tylko prasie prawo do niedyskrecji, oczywiście tej ograniczonej zachowaniem dobrych obyczajów. Człowiek, który ma czyste ręce, nie będzie się tego bał.

Wiąże się z tym i sprawa cenzury. Czy to też przypadek, że instytucja ta obsadzona była u samej góry przez osoby pochodzenia żydowskiego sprzyjające propagandzie syjonistycznej? W Łodzi naczelnika cenzury Marię Lorberową, znów obywatelkę pochodzenia żydowskiego, zdjęto przed 2 laty m. in. za puszczenie do druku wrednych, syjonistycznych książek, szkalujących naród polski.

Sprawa odpowiedzialności. Wszystkie jednostkowe błędne decyzje szły na konto partii i władzy ludowej. Dlaczego? Bo to było wygodne dla działających w ukryciu na szkodę interesów narodowych.

Sprawa odpowiedzialności za dzieci. Podniósł się harmider, że ojcowie są pociągani do odpowiedzialności za czyny swoich dzieci. A wtedy, kiedy dzieci odpowiadały za zawinione i nie zawinione czyny swoich ojców — krzyku nie było. Ciekawe. Syjonistów zdradziły ich własne dzieci. Dzieci z natury nie są i nie potrafią być dwulicowe. Wychowane w pogardzie do ustroju i do narodu nie umiały tego maskować. Zambrowski - senior nigdy by się nie zdradził tak jak Zambrowski - junior, który wołał otwarcie: „Zobaczycie, że znów będziemy rządzić 30 milionami szabes-gojów. Polak głupi przed i po szkodzie".

Nie każdy, nie każdy, młody człowieku. Fakt, że jeszcze dziś część ludzi nie pojmuje całego mechanizmu zjawiska. Ale już jutro zrozumie i ocknie się z letargu. Oczywiście, że to głupio przyznawać się, że zostało się oszukanym, zwłaszcza jeśli się jest młodym studentem lub starszym pisarzem. Zdaję sobie sprawę, że dla wielu przyznanie się do własnej ignorancji politycznej będzie operacją bolesną. Ale kto kocha bardziej swoją ojczyznę niż samego siebie, ten znajdzie w sobie tyle siły wewnętrznej, ażeby to uczynić.

KAROL BADZIAK

Patriotyzm nasz codzienny

(Dokończenie ze str. 1)

I jest to chyba cechą charakterystyczną dla nas, Polaków, że nie lubimy na co dzień używać wielkich słów, choć przecież nie ma takiego, który by w potrzebie nie dał swej ojczyźnie nawet najwyższej ofiary. Każdy jak umie, czasem z trudem formułując myśli, potrafi powiedzieć trafnie, najtrafniej czym dla niego jest Polska. Z prawdziwym wzruszeniem słucha się opowieści prostej robotnicy z ZPB im. F. Dzierżyńskiego — M. Czarczyńskiej, która niejedno przeżyła, niejedno widziała:

„Mój mąż walczył o Polskę, o Polskę Ludową, bo przecież nie można nie kochać swojej ojczyzny, tego łódzkiego bruku, na którym się człowiek wychował. Gdy mój syn miał 10 lat, Niemcy zabrali go „na rasę". Ostatni raz mąż widział go przez ogrodzenie w obozie przy ul. Kopernika i wtedy powiedział mu: „Tuś się urodził i tu musisz wrócić, choćby na zgliszcza, bo zawsze tu kogoś ze swoich znajdziesz".

Syn przez 5 lat pisał do nas nielegalnie listy po niemiecku, a potem wrócił, chociaż tam mówili mu, że nie wolno pisać i nie ma po co wracać, bo tu już nikogo nie ma"...

„Kraju mój, kraju barwny
pelargonii i malwy,
kraju węgla i stali,
i sosny i konwalii,
Grudka twej ziemi w ręku
Świeci nawet po ciemku";

(K. I. Gałczyński — „Ojczyzna")

Tak, patriotyzm, miłość do ojczyzny, to miłość do ziemi, do krajobrazu, tradycji, poczucie więzi z rodakami. Ale zaraz rodzi się pytanie: do jakiej ojczyzny? Do każdej, do jakiejkolwiek?! W sensie psychologicznym na pewno przywiązanie do miejsca jest ważne. Ale najpełniejszy patriotyzm to ten, który czynnie wspiera koncepcje Polski lepszej, sprawiedliwej, w której nie ma nędzy i poniżenia. Patriotyzm to także pełne rozumienie racji stanu, tego co dla ojczyzny jest najlepsze.

„Patriotyzm to przede wszystkim przywiązanie do kraju — mówi I. Serwik, technik technolog z ZPDz. im. Rychlińskiego. — Po wtóre jednak, patriotyzm to także troska o dobrobyt i kulturę tego kraju i jego rangę na arenie międzynarodowej. Każdy patriota chciałby, aby jego kraj pod tym względem zajmował jak najwyższą pozycję. Patriotyzm, moim zdaniem, to również dbałość o dobro kraju, a więc dobra dla niego praca. Za mało jest mówić, że się jest patriotą, trzeba słowa popierać czynem i dawać innym przykład. W Polsce patriotyzm szczególnie uwidacznia się w chwilach zagrożenia, jak to można było obserwować np. w czasie okupacji"...

Patriota to również człowiek, który umie od najdywać prawdziwych przyjaciół swojego kraju i cenić dobre przyjaźnie. My w Polsce, jakże dotkliwie odczuliśmy w czasie II wojny światowej, w czasie okupacji, skutki złych „przyjaźni" zawieranych przez rząd sanacyjny. Odwracanie się od naturalnych sojuszników, „krewniaków" — braci Słowian na wschodzie i południu brzemienne było w tragiczne następstwa. Rozumienie tego, prostego zdawałoby się faktu, jest rozumieniem, akceptacją i czynnym poparciem polskiej racji stanu.

A więc patriotyzm nie może być synonimem „ślepej miłości". Patriota — to człowiek świadomy celów i obowiązków, człowiek działający. Jak w każdej miłości, tak i tu, nie wystarczą słowa...

„Z płynącą Wisłą bieg swój sprzęgnij;
Rozchyl spragnione wargi rymów
I pij — i chłoń — i czule wymów
Te dwa wyrazy, godne księgi!
Wierszu, rodzona moja mowo,
Polsko, matczyne moje słowo"...

(Julian Tuwim — „Kwiaty Polskie")

By działać dla rzeczywistego dobra kraju, dla Polski, potrzeba więc dziś nie tylko zaangażowania uczuciowego, ale także wiedzy, rozumu, rozwagi. Trzeba dobro ogółu, społeczności przekładać ponad własne dobro, nawet ponad własne ambicje...

„Płynie Wisła od Krakowa, od Sandomierza,
od wszystkich polskich gleb.
Patrz:
stoi Warszawa!
Kto się na nią zamierza —
Kula w łeb!"

(Władysław Broniewski — „Mazowsze")

I może już nie warto powtarzać tu prawd oczywistych, że taką będzie ta Polska jaką sami zbudujemy, jaką obronimy, jaką przekażemy przyszłym pokoleniom: Wolna wśród wolnych, równa wśród równych, przyjazna wśród przyjaciół, coraz piękniejsza i silniejsza...

JÓZEF POTĘGA

Wywiad z ministrem M. Moczarem

(Dokończenie ze str. 2)

wspólnym froncie przeciwko oszczercom, którzy coraz aktywniej prowadzą swoją niecną kampanię antypolską.

Powracając wspomnieniami do czasów drugiej wojny światowej, do lat okupacji hitlerowskiej, rozumiemy też chyba lepiej niż inne narody tragedię będącego ofiarą agresji amerykańskiej bohaterskiego narodu wietnamskiego, jak też cierpienia ludności arabskiej znajdującej się pod jarzmem Izraela, państwa, na którego terytorium jeszcze przed czerwcem ub. roku istniały już getta dla Arabów, getta organizowane notabene i przez tych, którzy byli niegdyś policjantami w stworzonych przez hitlerowców gettach w naszych miastach. Historia nauczyła nas, co to jest ból. Stąd też i nasza wielka, obecnie w sposób szczególnie głośny wyrażana odraza wobec tych, którzy, jak agresorzy amerykańscy i izraelscy operują instrumentem terroru.

— Czy stan wiedzy o postawie Polaków w latach minionej wojny jest wystarczający w naszym społeczeństwie?

— Jest on absolutnie niewystarczający. Były to sprawy dotąd jednostronnie, często wręcz nieuczciwie przedstawiane. Pomijało się milczeniem i to z premedytacją pewne istotne sprawy z punktu widzenia tradycji i godności narodowej. Najlepszym przykładem tego jest Wielka Encyklopedia Powszechna, opracowana pod egidą ludzi znanych szczególnie z okresu stalinowskiego. Niewiele obchodziły ich sprawy, które stanowią dumę narodu polskiego. Kierowani kiedyś sformułowaną przez Jakuba Bermana dewizą: wypalić gorącym żelazem wszystko, co jest przeciwko kierownictwu, które identyfikowali ze sobą i z grupą swoich popleczników, starali się zniekształcić naszą historię i osłabić pamięć w tradycjach narodowych.

Wszystko, czego dokonał nasz naród w latach ostatniej wojny, wymaga godnego upamiętnienia, przekazania młodemu pokoleniu. Nie może to być zdeprecjonowane płytkimi pseudoanalizami. Sprawami tymi muszą zajmować się ludzie, którzy to rozumieją, którzy czują oddech naszego narodu.

— Wspomnieliście o młodym pokoleniu. Chyba jest rzeczą oczywistą, iż upamiętnienie pięknej karty dziejów narodu naszego, jaką jest jego wkład w walce przeciwko hitleryzmowi, odgrywa doniosłe znaczenie w wychowywaniu nowych generacji?

— Rzecz jasna. Każdy naród stara się swemu młodemu pokoleniu przekazać wartości stworzone przez starszą generację. Nie musimy tworzyć mitów, pięknych tradycji mamy pod dostatkiem, ale nasza najnowsza historia, jak już wspomniałem, ukazywana jest niewłaściwie.

Należy młodemu pokoleniu jak najszybciej, w sposób głęboki, prawdziwy, przekazać historię naszych heroicznych zmagań, które powinny napawać młodych ludzi, naszych synów i córki, uzasadnioną dumą i które powinny kształtować ich postawy. Jeszcze niedawno temu, wręcz z pogardą niektórzy mówili o „bohaterszczyźnie". Tego rodzaju nuta dość często brzmiała na łamach różnych pism, m. in. „Polityki". Zapomnieli, bądź też wiedzieli o tym dobrze, działając w sposób przemyślany, iż chodzi w tym wypadku o nic innego, jak o umocnienie dumy i godności narodowej, patriotyzmu. Nie przypadkowo tych, którzy operowali pogardliwym określeniem „bohaterszczyzna", spotykamy wśród inspiratorów i organizatorów zajść marcowych, w toku których udało się pewną część młodzieży wyprowadzić na bezdroże. Obecnie — należy stwierdzić — nastąpiła duża polaryzacja wśród młodzieży, a mając na uwadze, iż jest ona myśląca, oddana swemu krajowi, można wyrazić przekonanie, iż nie da się ona wykorzystać do antynarodowych, antysocjalistycznych celów.

„Pracownik wydawnictwa, to pracownik polityczny"

Rezolucja łódzkiego oddziału PWN

Wczoraj w łódzkim oddziale PWN odbyło się zebranie otwarte Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR, na którym omówiono i ustosunkowano się do szkodliwej polityki wydawniczej określonego kręgu osób z centrali PWN.

Wpływy tej polityki usiłowano narzucić i łódzkiemu oddziałowi. Tutaj jednak zakwestionowano i odrzucono szkodliwe w swej wymowie politycznej dzieła, zaakceptowane i przesłane z Warszawy. Są to: Aleksandra Litwina — „Listopad 1918. Polityczne i społeczne warunki odrodzenia Polski", Jana Fijałka i Janusza Indulskiego — „Rozwój opieki zdrowotnej w Łodzi, cz. I do 1945 r.". Wstrzymano także druk pozycji eksportowej — „Die Religion in Geschichte und Gegenwart". W tej ostatniej znalazły się hasła i miały się znaleźć mapy wypaczające naszą historię.

Zebrani pracownicy PWN uchwalili rezolucję, której fragmenty przytaczamy: **„...W całej rozciągłości solidaryzujemy się z uchwałą organizacji partyjnej przy PWN w Warszawie. Wyrażamy głębokie ubolewanie z powodu strat ekonomicznych, politycznych i moralnych poniesionych w związku z nieodpowiedzialną polityką eksportową i domagamy się wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do osób odpowiedzialnych za poniesione straty. Żądamy też odpowiedzialności osób winnych za dopuszczenie do druku tendencyjnie zredagowanych haseł Wielkiej Encyklopedii Powszechnej i zdecydowanie odcinamy się od „sławnych" już dziś „Encyklopedystów". Żądamy jak najszybszego naprawienia szkód wyrządzonych nieodpowiedzialną polityką wydawniczą i poinformowania opinii publicznej o sposobie ich załatwienia".**

(iw)

Spokój za kierownicą — to ubezpieczenie „auto-casco"!

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie przeważnie zmienne i możliwe przelotne opady. Temperatura od minus 1 do plus 8 st. C. Wiatry dość silne i umiarkowane północno-zachodnie. Jutro zachmurzenie przeważnie umiarkowane, nieco cieplej.

Dziś słońce zajdzie o 19.35, a wzejdzie jutro o 4.49.

(Przypominamy, że dziś imieniny obchodzą Przemysław i Hermenegilda, jutro Walerian, a w poniedziałek Bazyli i Anastazja. (kl)

Dnia 12 kwietnia 1968 roku zmarła, przeżywszy lat 54, najukochańsza Żona, Mamusia i Babunia

Ś. † P.

Eugenia Kruażyr

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 kwietnia br., o godz. 16 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamia Przyjaciół Zmarłej pogrążona w smutku

RODZINA

Szanownemu Panu Profesorowi Apolinaremu ABRAMCZYKOWI serdeczne wyrazy współczucia z powodu zgonu

MATKI

składają:

DYREKCJA, RADA PEDAGOGICZNA, ADMINISTRACJA i MŁODZIEŻ XXI LO im. B. PRUSA

Dnia 12 kwietnia 1968 roku zmarł, przeżywszy lat 58 najukochańszy Mąż, Ojciec, Dziadziuś i Brat

Ś. † P.

Kazimierz Żukowski

główny księgowy Centr. Labor. Przem. Dziew. i Pończ.

Wyprowadzenie drogich zwłok nastąpi dnia 16 kwietnia br. o godz. 16 z kościoła parafialnego św. Józefa w Rudzie Pabianickiej na miejscowy cmentarz, o czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

ŻONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA, WNUCZEK, BRAT i POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 12 kwietnia 1968 roku, zmarł długoletni pracownik przemysłu dziewiarskiego i pończoszniczego, ostatnio pracownik Centralnego Laboratorium Przemysłu Dziewiarskiego i Pończoszniczego

Kazimierz Żukowski

GŁÓWNY KSIĘGOWY.

RODZINIE Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, PODST. ORGAN. PART. i PRACOWNICY CLPDziP

Ob. inż. ANDRZEJOWI DYLIONOWI, serdeczne wyrazy współczucia z powodu zgonu

MATKI

składają:

DYREKCJA, PODSTAW. ORGAN. PART., RADA ZAKŁADOWA i PRACOWNICY CMB PP-ŁÓDŹ

Koledze mgr inż. MIECZYSŁAWOWI KRUAZYROWI wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

ŻONY

składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, PODSTAW. ORGAN. PART., KOLEŻANKI i KOLEDZY z BIURA PROJEKTÓW BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO w ŁODZI

R A D I O

PROGRAM I

8.00 Wiad. 8.15 Na różnych instrumentach. 8.44 Koncert życzeń. 9.00 Muzyka dawna. 10.00 „Lalka" — odc. pow. 10.20 Melodie. 10.50 „Lekarz przypomina". 11.00 Kompozytorzy dzieciom. 11.20 Muzyka rozrywkowa. 11.30 Gra zespół klarnecistów. 11.49 „Rodzice a dziecko". 12.05 Wiad. 12.10 „Koncert z polonezem". 12.45 „Rolniczy kwadrans". 13.00 Utwory na harfę. 13.20 (Ł) Koncert Ork. Mandolinistów. 13.40 „Więcej, lepiej, taniej". 14.00 „Czy znasz tę książkę?". 14.30 Przekrój muzyczny. 15.00 Wiad. 15.20 Wiązanka melodii. 15.30 „Pasterz tysiąca zajęcy" — słuch. 16.05 Węgierskie rytmy młodych. 16.35 „Technika i Problemy". 16.50 „Niespodzianka z melodią". 17.00 „Mój program na antenie". 17.25 „Kolorowy mikrofon". 17.55 Wiad. 18.00 Koncert pt. „Sobotni relaks". 18.40 Muz. i akt. 19.05 „Piosenki z pointą". 19.20 Publicystyka międzyn. 19.30 „Wędrówki muzyczne po kraju". 20.00 Dziennik. 20.26 Kronika sportowa. 20.40 (Ł) „Program z dywanikiem". 21.45 Muzyka rozrywkowa. 22.40 Gra Poznańska 15-ka Radiowa. 23.00 Dziennik. 23.10 Wiad. sportowe. 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „Ludzie, wśród których żyjemy". 9.00 Wiosenne marzenia. 9.30 Wiad. 9.35 „List ze Śląska". 9.50 Tańce ludowe. 10.00 Z muzyki francuskiej. 10.25 „Panna Florentyna" — słuch. 11.10 15 minut z ork. Manuela. 11.25 Poranny koncert. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 (Ł) Komunikaty. 12.35 (Ł) „Na antenie województwo". 12.50 (Ł) Muzyka lud. 13.05 (Ł) Melodie taneczne. 13.25 „Sąd" — opow. 13.45 Koncert. 14.30 „Antykwariat z kurantem". 14.45 „Błękit na sztafeta". 15.00 Mel. rozrywkowe. 15.20 „Amatorskie zespoły przed mikrofonem". 15.45 Uniwersytet Radiowy. 16.00 Wiad. 16.07 Utwory P. Czajkowskiego. 16.46 (Ł) „Akt. łódzkie". 17.00 (Ł) „Okolice kultury" — fel. 17.10 (Ł) Piosenki radiowej listy przebojów. 17.35 (Ł) Mozaika muzyczna. 18.00 (Ł) „Nowości wydawnicze". 18.30 Fel. M. Jorsta. 18.45 Kurs jęz. ang. 19.00 Wiad. 19.07 W stylu „Tijuana Brass". 19.30 „Matysiakowie". 20.00 Gra zespół J. Miliana. 20.20 Humoreska. 20.25 Dobry wieczór srebrny ekranie. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Wiad. sportowe. 21.31 Recital tygodnia. 22.05 Chwila poezji. 22.10 Kołysanki tylko dla dorosłych. 22.20 Zespół Dziewiątka. 22.50 Modne rytmy. 23.13 „Jej pierwszy bal". 23.20 Koncert wieczorny. 23.50 Wiadomości.

NIEDZIELA, 14 KWIETNIA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 „Fala 56". 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci „O dwóch małych misiach i... pewnej pisarce" — słuchowisko. 10.21 „Od wioski do wioski jedzie Dzierżanowski". 10.50 Walce Lannera. 11.00 „Rozgłośnia Harcerska". 11.40 „Czy znasz mapę świata"? 12.05 Wiad. 12.10 „Jarmark cudów". 13.10 „Korespondencja Chopina". 14.30 „W Jezioranach" odc. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Gdy cesarz kochać raczy" — słuch. 17.23 Słynne operowe serenady. 18.05 „Pięć rozgłośni na pięciolinii". 18.35 Śpiewa Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze". 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 „Przy muzyce o sporcie". 20.00 „Siedem dni w kraju i na świecie". 20.26 Wiad. sport. 20.31 „Matysiakowie" odc. 21.01 Radiokabaret „Trzy po trzy". 22.01 Co to jest Midem. 22.30 „Singer si po hiszpańsku". 23.00 Dziennik. 23.10 Wiad. sport. 23.15 1.000 taktów rytmów. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „Radioproblemy". 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje" — magazyn. 10.15 (Ł) Poranek lit.-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.10 Publicystyka międzynarodowa. 12.20 „Wszystkiego najlepszego o orkiestr i piosenkarzy". 13.00 Piosenki filmowe. 13.30 „Podwieczorek przy mikrofonie" nr 239. 16.00 „Mazurek" — słuch. 15.50 10 minut z orkiestrą. 16.02 (Ł) Koncert muzyki oper. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Wieczór literacko-muzyczny". 20.30 „Beat na ludowo". 20.45 Recital piosenkarski. 21.00 Dziennik. 21.22 Koncert wieczorny. 22.00 Wiad. sport. 22.10 „Na strychu przed północą" — ballady. 22.30 Rewia orkiestr. 23.50 Wiadomości.

PONIEDZIAŁEK, 15 KWIETNIA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Ptasi koncert. 9.30 Poranny koncert. 10.00 „Jak trzy krakowianki chciały uwić wianki" — słuch. 10.20 Zespół akordeonistów. 10.35 „No to co". 10.46 Wiązanka mel. 11.40 „Królowa Sońka". 12.05 Wiad. 12.10 Rendez-vous starych i nowych przebojów. 13.10 „Korespondencja Chopina". 13.40 Poranek filmowy. 14.10 Popołudnie przy muzyce. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Publicystyka międzynarodowa. 16.15 Chwila muzyki. 16.20 „Dona Barbara" — słuch. 17.35 „Wacław i Marek w Paryżu". 18.00 Wyniki region. gier liczbowych. 18.05 „10 ork. tanecznych świata". 19.00 „Jak zostać paryżaninem" — fel. 19.15 „Skaldowie" — laureaci radiowej piosenki roku". 19.30 „Gwiazdy Sopotu". 20.00 Dziennik. 20.25 Wiad. sport. 20.31 „Podwieczorek przy mikrofonie". 22.01 Koncert wieczorny. 22.35 Przeboje teatrzyku „Morskie Oko". 23.00 Dziennik. 23.10 Wiad. sport. 23.15 Czy pani lubi „Hagaw". 23.30 Przeboje. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.40 (Ł) Koncert życzeń. 9.45 (Ł) Fragm. „Wesołego Autobusu". 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.10 Publicystyka międzynarodowa. 12.20 Poranek symfoniczny. 13.20 Piosenki z festiwali opolskich. 13.45 Kwadrans pianisty jazzowego. 14.00 Zespół Dziewiątka. 14.30 Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk". 15.00 „Wróbliki — Mazowieckie chłopaki" — słuch. 15.35 Arie i duety. 16.00 (Ł) Świąteczna rewia orkiestr. 16.30 „San Remo — 68". 17.00 Wiad. 17.05 Gra Big-Band PR. 17.30 „Cud mniemany czyli „Krakowiacy i górale". 19.30 „Przyjdź do pani znów za rok" — słuch. 20.23 Zaproszenie do tańca. 21.00 Dziennik. 21.25 Utwory L. van Beethovena. 22.00 Wiad. sport. 22.10 „Hallo! Mówi się!" — kabaret poetycki. 22.40 „Jazz Jamboree". 23.10 „Od walca do shake'a". 23.50 Wiadomości.

Nie łudź się losu łaską i ubezpiecz „auto-casco"!

Na ekranach kin w województwie

KUTNO: 19 STYCZNIA — „On nie chciał zabijać" (radz.) godz. 16, 18, 20, 14 i 15.4. — „Flip, Flap i inni" (USA) g. 11, 16, 18, 20; KRAJ — „Sami swoi" (pol.) g. 17, 19, 14 i 15.4. godz. 11, 17, 19

ŁĘCZYCA: GÓRNIK — „Czterej pancerni i pies" IV cz. (pol.), „Fanfan Tulipan" (franc.) g. 17, 19, 14 i 15.4. — g. 15, 17. 19; OLIMPIA — „Wielka ucieczka" (USA) g. 17, 19, 14 i 15.4. godz. 15, 17, 19

PABIANICE: MAZUR — „Julia, Anna, Genowefa" (pol.) godz. 15.30, 17.30, 19.30; ROBOTNIK — „Winnetou" I i II seria godz. 15, 17, 19, 14.4. — g. 10.30, 15, 18. 15.4. — „Słodkie życie" g. 15, 17, 19

PIOTRKÓW: HAWANA — „Rzeka bez powrotu" (USA) g. 11, 15.30, 17.45, 20, 14 i 15.4. — „Wilcze echa" godz. 11, 15.30, 17.45, 20; HUTNIK — „101 Dalmatyńczyków" (USA) g. 16.45, 19; 14.4. — „Fanfaron" (wł.) g. 11, 16.45, 20; CZARY — „Skarb bizantyjskiego kupca" (czeski), „Słodki ptak młodości" (USA) godz. 15.30, 17.45, 20, 14 i 15.4. — godz. 11, 15.30, 17.45, 20

SIERADZ: PIAST — „Darling" (ang.) godz. 16, 18, 20, 14.4. godz. 11, 18, 20, 15.4. — „Jowita" (pol.) g. 16, 18, 20; NYSA — „Casanowa znad Dunaju" (węg.) g. 16, 18, 14 i 15.4 godz. 11, 16, 18

TOMASZÓW: MAZOWSZE — „Byłam głupią dziewczyną" (węg.) godz. 15.30, 17.45, 20; 14.4. g. 11, 15.30, 17.45, 20. 15.4. „Dni grozy i śmiechu" (USA) godz. 15.30, 17.45, 20; WŁÓKNIARZ — „Cudowna podróż" (szwedzki), „Dziecko czeka" (USA) godz. 17.45, 20, 14 i 15.4. „Galia" godz. 15.30, 17.45, 20; CHEMIK — „Książę i żebrak" (ang.) „Juana Gallo" (meks.) godz. 17.45, 20, 14 i 15.4. „Juana Gallo" (meks.) g. 17.45, 20

ZDUŃSKA WOLA: HEL — „Alphaville" (franc.) godz. 17, 19. 14 i 15.4. „Spotkanie ze szpiegiem" godz. 15, 17, 19; TKACZ — „Szare kaczątko" (radz.), „Lola" (franc.) godz. 15.30, 17.30, 19.30

ZGIERZ: PRZYJAŹŃ — „Przed wojną" (jug.) godz. 16, 18, 20, 14 i 15.4. „Quentin Durward" (USA) godz. 11, 16, 18, 20; WŁÓKNIARZ — „Ostatni Mohikanin" (NRF) godz. 16, 18, 20, 14 i 15.4. godz. 11, 16, 19

ZYCHLIN: ENERGIA — „Wehikuł czasu" (USA) godz. 17, 19, 14 i 15.4. godz. 10, 17, 19; LECH — nieczynne. 14 i 15.4. „Testament Inków" (buł garski) godz. 17.30, 19.30

„Auto-Casco" zapewnia zwrot kosztów remontu pojazdu po kraksie!

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefon.	03
Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. MO 07 400-00	500-00
Straż Pożarna	08
Informacja PKS	265-96
Informacja PKP	581-11

TEATRY

TEATR WIELKI — nieczynny; 14.4. g. 19 „Pan Twardowski"; 15.4. g. 19 „Carmen"

TEATR POWSZECHNY nieczynny; 14.4. g. 19.15 „Radziwiłł Panie Kochanku"; 15.4. g. 19.15 „Tango"

TEATR JARACZA (w sali ul. Moniuszki 4-a) nieczynny

TEATR NOWY — nieczynny

MAŁA SALA — nieczynna; 14 i 15.4. godz. 20 „Żeglarz"

TEATR 7.25 — nieczynny

OPERETKA — nieczynna 14 i 15.4. godz. 19 „Dziękuję ci, Ewo"

ARLEKIN — nieczynny

PINOKIO — nieczynny 15.4. g. 12 „Allem Kallem"

KABARET „AGAWA" (w kawiarni „Agawa") 13 i 14.4. nieczynny 15.4. godz. 22.15 „Nie wychylać się"

FILHARMONIA (Narutowicza 20) 15.4. godz. 21 Recital fortepianowy Swiatosław Richter (ZSRR). Program L. van Beethoven — Sonata B-dur op. 22. L. van Beethoven — Wariacje Es-dur, op. 35, R. Schumann — Fantazja C-dur op. 17.

MUZEA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) nieczynne

MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne w g. 10—18.30.

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego nr 36) 13 i 14.4. nieczynne; 15.4. czynne od 10—16.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—17.

KINA

BAŁTYK — „Ringo Kid" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30. 15. 17.30, 20 14 i 15.4. jak wyżej

POLONIA — „10 małych Indian" od lat 16 (ang.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 14 i 15.4. jak wyżej

WISŁA — „Nagie godziny" od lat 16 (wł.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 14 i 15.4. jak wyżej

WOLNOŚĆ — „Old Surehand" od lat 11 (jug-NRF) godz. 10, 12.30 „Znałem ją dobrze" od lat 18 (wł.) godz. 15, 17.30, 20 14 i 15.4. jak wyżej

WŁÓKNIARZ — „Zamną, kanalie" od lat 14 (NRF) g. 10, 12.30. 15, 17.30. 20 14.4. „Wilcze echa" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 15.4. jak wyżej

CO? gdzie? KIEDY?

ADRIA — Pożegnanie z tytułem: „Czas pogaństwa" (USA) od lat 18 (ang.) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 14 i 15.4. „Zmartwienia" od lat 12 (czeski) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

CZAJKA — nieczynne 14 i 15.4. „Testament Inków" (bułg.) od lat 11 godz. 12, 14, 16, 18, 20

ENERGETYK — 13.4. nieczynne; 14 i 15.4. „Polyanna" (ang.) od lat 11 g. 15, 17.30 „Wojna i pokój" cz. II (radz.) godz. 20

GDYNIA — „Ostatnie polowanie" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 14 i 15.4. jak wyżej

HALKA — „Dzieci Don Kichota" od lat 11 (radz.) godz. 16, 18 „Gangster i urzędnik" od lat 16 (USA) g. 20 14.4. jak wyżej 15.4. „Latająca chatka" godz. 15 „Dzieci Don Kichota" godz. 16, 18, „Gangster i urzędnik" godz. 20

1 MAJA — „Zwariowana noc" od lat 11 (pol.) godz. 16, 18 „Między linami ringu" od lat 16 (USA) godz. 20 14.4. jak wyżej; 15.4. „Drewniany jeździec" godz. 15 „Zwariowana noc" godz. 16, 18 „Między linami ringu" g. 20

ŁĄCZNOŚĆ — „Bajka o mrozie czarodzieju" od lat 7 (radz.) godz. 17 „Rodzaj miłości" od lat 18 (ang.) godz. 19; 14 i 15.4. „Bajka o mrozie czarodzieju" g. 15 „Piękny Antonio" od lat 16 (wł.-fr.) godz. 17, 19

ŁDK — 13, 14 i 15.4. „Julia, Anna, Genowefa" (pol.) od lat 16 g. 15, 17.30, 20

MŁODA GWARDIA — „Największe widowisko świata" od lat 11 (USA) godz. 10, 13, 16 „Błędne gwiazdy Wielkiej Niedźwiedzicy" od lat 18 (wł.) godz. 19; 14 i 15.4. jak wyżej

MUZA — „Kto chce zabić Jessie?" od lat 14 (czeski) godz. 16, 18, 20 14.4. jak wyżej; 15.4. „Cierpienia małego lenia" godz. 15 „Kto chce zabić Jessie?" g. 16, 18, 20

OKA — „Osiodłać wiatr" (USA) od lat 14, g. 16, 18, 20 14.4. godz. 15 „Bajka" „Osiodłać wiatr" godz. 16, 18, 20; 15.4. „Osiodłać wiatr" godz. 16, 18, 20

POLESIE — „Życie małżeńskie" II cz. „Ona" (fr.) od lat 16. g. 17, 19; 14.4. godz. 14 „Bajki", „Tomcio Paluch" (USA) od lat 7, godz. 15, 17 „Bunt dziewcząt" (jap.) od lat 16 godz. 19; 15.4. „Tomcio Paluch" godz. 17 „Bunt dziewcząt" godz. 19

POPULARNE — „Czterej pancerni i pies" (pol.) od lat 7 godz. 14, 16.15 „Ludzie w hotelu" (USA) od lat 16 godz. 19.30; 14 i 15.4. „Czterej pancerni i pies" godz. 15, 17.15 „Ludzie w hotelu" g. 19.30

PRZEDWIOŚNIE — „Poradnik matrymonialny" (pol.) od lat 16 godz. 16, 18, 20 14 i 15.4. jak wyżej

PIONIER — „Ostatni Mohikanin" od lat 11 (NRF) godz. 16, 18, 20; 14.4. jak wyżej; 15.4. „Dziadek i fajka" g. 15 „Ostatni Mohikanin" g. 16, 18, 20

POKÓJ — „Czterej pancerni i pies" zestaw III: „Rudy, miód i krzyże", „Most" od lat 7 (pol.) godz. 15.30 „Małżeństwo po włosku" od lat 16 (wł.-fr.) godz. 17.45, 20; 14.4. jak wyżej; 15.4. „Biedronka" g. 11, „Czterej pancerni i pies" godz. 15.30 „Małżeństwo po włosku" godz. 17.45, 20

REKORD — „Dni grozy" i śmiechu" od lat 11 (USA) godz. 10, 12, 14, 16 „Wyrok w Norymberdze" od lat 16 (USA) godz. 18 14.4. jak wyżej; 15.4. „Roztańczone pantofelki" godz. 10, 11 „Dni grozy i śmiechu" g. 12, 14, 16 „Wyrok w Norymberdze" g. 18

ROMA — „Dzieci kapitana Granta" od lat 11 (ang.) godz. 10, 12, 14, 16 „Jej siedem wieczorów" od lat 16 (czeski) godz. 18, 20 14.4. jak wyżej; 15.4. „Ratuj dziadziu" godz. 10, 11 „Dzieci kapitana Granta" godz. 12, 14, 16 „Jej siedem wieczorów" godz. 18, 20

SOJUSZ — „Działa Navarony" od lat 14 (ang.) godz. 16, 19 14.4. jak wyżej; 15.4. „Dzieje bezdomnej piłeczki" godz. 15, „Działa Navarony" godz. 16, 19

STOKI — „Kto zdobędzie puchar" (ang.) od lat 7 godz. 15.45 „Galia" (wł.) od lat 16 g. 17.45. 20 14.4. jak wyżej; 15.4. „Jeńcy króla mórz" godz. 13.45 „Kto zdobędzie puchar" godz. 15.45, „Galia" godz. 17.45, 20

STYLOWY — STUDYJNE „Czarny dzień w Black Rock" od lat 16 (USA) godz. 16. 18. 20 14.4. jak wyżej; 15.4. „Pechowy sylwester" od lat 16 (wł.) godz. 12.30, 15, 17.30, 20

STUDIO — „Olimpiada w Tokio" od lat 11 (jap.) godz. 17, 19.30 14.4. „Billy Budd" od lat 16 (ang.) godz. 17.15 19.30; 15.4. „Osiołek Magdany" godz. 15.45, „Billy Budd" godz. 17.15, 19.30

ŚWIT — „Waleczni przeciw rzymskim legionom" od lat 14 (rum.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 14.4. jak wyżej; 15.4. „3 pingwiny" g. 10, 11 „Waleczni przeciw rzymskim legionom" godz. 12.30, 15, 17.30, 20

TATRY — Bajki: „Niesforny kotek", „Łobuziaki", „Wielka przygoda", „Zabawna chmurka", „Bajka o lisim ogonie" g. 16, 17 „Kochankowie z Marony" od lat 18 (pol.) godz. 18, 20; 14 i 15.4. Bajki godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 „Kochankowie z Marony" godz. 18, 20

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 193, Niciarniana 15, R. Luksemburg 3, Rzgowska 51, Gdańska 21, Narutowicza 42.

14.4.

Ossowskiego 4, Cieszkowskiego 5, Tuwima 19, Piotrkowska 25, Przybyszewskiego 86, Limanowskiego 1, Karolewska 48

15.4.

Cieszkowskiego 5, Piotrkowska 127, Tuwima 59, Limanowskiego 37, Rzgowska 147, Pl. Wolności 2, Zielona 28.

DYŻURY SZPITALI

Ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna; ul. Sterlinga 13 — z rejonu poradni „K" — przy ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60; ul. Przyrodnicza 7-9 — z rejonu poradni „K" przy ul. Piotrkowskiej 107 i 269; ul. M. Fornalskiej 37 — z dzielnicy Polesie; ul. Łagiewnicka 34-36 — z dzielnicy Bałuty i Widzew.

Informacje o dyżurach szpitali innych specjalności — tel. 63.

Nocna pomoc lekarska, ul. Sienkiewicza 137, tel. 444-44 — zgłoszenia na wizyty domowe w godz. 19—5. Na miejscu przyjmowani są chorzy w godz. 16—7.

Nocna pomoc pielęgniarska, Al. Kościuszki 43, tel. 324-09 — zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz. 19—4.

Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2-4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-53. Zgłoszenia na wizyty w domu w godz. 10—15, ambulatoria czynne do 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18; zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 8—17.

TYDZIEŃ w TV

SOBOTA — 13 BM.

9.00 — Towarzystwo zagadkowe poranne oraz „Błękitny krzyż" — film. 10.10 — Przerwa. 16.20 — Program dnia. 16.25 — ŁWD. 16.55 — Dziennik. 17.00 — Towarzystwo zagadkowe wieczorne oraz „Magiczna pałeczka" (cz. III). 17.50 — „Gawędy wilków morskich". 18.10 — „Spotkania z przyrodą". 18.40 — „Artyści areny". 19.05 — Wieczorne rozmowy. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Monitor. 20.10 — „Katarynka" — film. 20.40 — „Zuchwalec" — film. prod. fr. 22.10 — Dziennik. 22.25 — „Z melodią przez Brukselę" — film. 23.25 — „Teatrzyk A. Marianowicza". 24.00 — Program na niedzielę.

NIEDZIELA — 14 BM.

10.25 — „Podwodne polowanie" — film przyrodniczy. 11.15 — PKF. 11.25 — Dziennik. 11.35 — „Wilamowickie wesele" — widowisko ludowe. 12.05 — „W starym kinie". 13.05 — Teatr Młodego Widza: „Klucz". 14.05 — „Przemiany". 14.35 — „Studio Uno" — progr. estradowy. 15.30 — „Wielka gra" — teleturniej. 16.20 — „Pocztmistrz" — film. 16.50 — „Tele-Echo". 17.30 — „Dziewczyna z fotografii" — rep. film. 17.50 — „Nędza uszczęśliwiona" — opera kantata z cyklu: „Freski historyczne". 18.40 — „Piórkiem i węglem". 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 20.00 — Wieczorne rozmowy. 20.15 — Niedzielny Teatr TV: „Anatol" — A. Schnitzlera. 21.30 — „Cześć kapitanie" — polski film TV. 22.25 — „Decyzje" — progr. public. 22.55 — „Dostry znów w siodle" — film fab. prod. am. (western). 0.25 — Wiad. sportowe. 0.30 — „Gilbert Becaud przedstawia".

PONIEDZIAŁEK — 15 BM.

9.45 — „Przypominamy, radzimy". 9.55 — „Radar". 10.05 — Film z serii: „Bonanza". 10.55 — „Wędrowiec" — film prod. kanad. 11.25 — Dziennik. 11.35 — „Animalia" — progr. rozrywkowy. 12.20 — „W krainie dziwnych zwierząt" — film przyrodniczy prod. radz. 13.35 — Krakowski Teatr Baśni: „Czarodziejska rzepka". 14.35 — „Chaplinowska kawalkada" — archiw. film prod. am. 15.50 — „Ludzie i zdarzenia". 16.05 — „Muzyka i poezja". 16.25 — Kino krótkich filmów. 16.55 — Refleksje. 17.25 — „Pudło na kółkach". 19.00 — Wieczorne rozmowy. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 20.05 — „Trzy żywioły" — polski film TV. 20.30 — Teatr TV: „Pan Geldhab" — A. Fredry. 21.40 — „Dziewczyny, bądźcie dla nas dobre na wiosnę" — progr. rozrywk. 22.35 — Magazyn sportowy.

WTOREK — 16 BM.

9.00 — Teleferie: Towarzystwo zagadkowe poranne i „Wielka, większa, największa" — film fab. prod. pol. 12.30 — Przysposobienie rolnicze: „Jak budować". 16.20 — Przysposobienie rolnicze — powt. 16.55 — Dziennik. 17.00 — Teleferie: Towarzystwo zagadkowe wieczorne i „Turniej żółtej żyrafy" (I). 17.50 — „Nie tylko dla pań". 18.10 — „Tor przeszkód" — film prod. pol. 18.20 — ŁWD. 18.35 — „Po szóstej" — TV klub młodzieżowy. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 20.05 — „Horyzonty". 20.35 — „Sprawdzono, min nie ma" — film fab. prod. jug. 22.00 — „Na tropie blagi" — teleturniej. 22.30 — Dziennik.

ŚRODA — 17 BM.

9.00 — Teleferie: „Pigułki dla Aurelii" — film fab. prod. pol. 10.25 — Przerwa. 11.15 — Film z serii: „Sherlock Holmes". 12.05 — Przerwa. 13.25 — „Matematyka w szkole". 14.00 — Przerwa. 15.40 — Program dnia. 15.45 — Matematyka I rok: „Objętość bryły obrotowej" oraz „Długość łuku krzywej". 16.55 — Dziennik. 17.00 — Teleferie: „Turniej żółtej żyrafy". 17.30 — PKF. 17.40 — „Z drugiej strony szklanego ekranu". 17.55 — Magazyn medyczny. 18.25 — ŁWD. 18.50 — „Sylwetki X Muzy" — Elżbieta Kępińska. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 20.05 — Film z serii: „Sherlock Holmes". 20.55 — „Światowid". 21.25 — „Ręce... ręce" — progr. muz.-baletowy. 21.55 — „Profile kultury" — rep. 22.25 — Dziennik. 22.40 — Program na jutro. 22.45 — Matematyka I rok — powtórzenie.

CZWARTEK — 18 BM.

9.55 — Historia dla klas VIII: „Droga do Polski Ludowej". 10.25 — Przerwa. 11.55 — Język polski dla klas VII: „Henryk Sienkiewicz". 12.25 — Przerwa. 15.40 — Program dnia. 15.45 — Geometria wykreślna I rok: „Przebicia i przenikania powierzchni". 16.25 — Wytrzymałość materiałów II rok: „Zginanie belek. Ugięcia". 16.55 — Dziennik. 17.00 — „Ekran z bratkiem". 18.00 — ŁWD. 18.15 — „Polska pieśń historyczna". 18.45 — „Poligon". 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 20.05 — „Dobry wieczór, jak minął dzień". 20.35 — „Bezimienni bohaterowie" — film fab. prod. radz. 22.05 — „Samorząd studencki". 22.35 — Dziennik. 22.50 — Program na jutro. 22.55 — Geometria wykreślna I rok i Wytrzymałość materiałów II rok — powtórzenie.

PIĄTEK — 19 BM.

9.35 — „Bezimienni bohaterowie" — film. 10.55 — Historia dla klas VII: „Ludwik Waryński i jego towarzysze". 11.25 — Przerwa. 12.45 — Zajęcia techniczne klas VIII: „Szyfrowany zamek elektryczny". 13.15 — Przerwa. 15.40 — Program dnia. 15.45 — Fizyka I rok: „Ruch cieczy i gazów" oraz „Lepkość". 16.55 — Dziennik. 17.00 — „Miś z okienka". 17.15 — Kino filmów amatorskich. 17.45 — „Kiedy trzeba podjąć decyzję". 18.15 — ŁWD. 18.30 — „Dialogi historyczne". 19.00 — Tańczy i śpiewa Białoruski Amatorski Zespół Estradowy. 19.15 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 20.05 — „Warszawskie ghetto" — film prod. ang. 21.00 — „10 minut recenzji". 21.10 — Teatr TV: „Szkoła uczuć" — G. Flauberta. 22.50 — Dziennik. 23.05 — Program na jutro. 23.10 — Fizyka I rok — powtórzenie.

SOBOTA — 20 BM.

9.55 — Geografia dla klas VII: „W Japonii". 10.25 — Przerwa. 10.55 — Geografia dla klas V: „Ruch wirowy Ziemi". 11.25 — „Dwie sroki za ogon" — film fab. prod. radz. 12.35 — Przerwa. 15.40 — Program dnia. 15.45 — „Racjonalny dobór maszyn dla kółek rolniczych". 16.20 — „Między lekcjami". 16.30 — ŁWD. 16.55 — Dziennik. 17.05 — „Dla każdego coś miłego". 18.05 — „Świat, który nie może zginąć". 18.30 — „Warszawa, ja i ty". 18.55 — „Gawędy o współczesności". 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Monitor. 20.10 — „Almanach". 20.40 — „Zabójcy" — film fab. prod. am. 22.20 — Dziennik. 22.35 — Wiadomości sportowe. 22.45 — „Śpiewki stare, ale jare" (hiszpańskie i meksykańskie).

NIEDZIELA — 21 BM.

9.55 — Program dnia. 9.00 — „Racjonalny dobór maszyn dla kółek rolniczych". 9.35 — „Przypominamy, radzimy". 9.45 — „Puszcza Białowieska" — film. 10.00 — „Serce matki" — film. 11.25 — „Zamki polskie" — film. 11.45 — Dziennik. 12.00 — „Przygody trzech muszkieterów" — film. 12.30 — „Prom". 13.15 — Program filmowy. 13.25 — „Przemiany". 14.05 — Teatrzyk dla Przedszkolaków: „Pies z ulicy Szerokiej". 14.45 — „Przyjaciele czworonożnych bohaterów". 15.15 — „Kamera 68". 15.25 — „Spotkanie z pisarzem" — Julian Przyboś. 15.55 — Sprawozdanie sportowe. Ok. 16.45 (w przerwie) — PKF. 17.45 — Teatr Komedii Współczesnej: „Nie ma takiego problemu" — St. Tyma. 18.55 — „Ludzie i zdarzenia". 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 20.00 — Listy śpiewające: „A on do wojska był przynależniony...". 20.45 — „Juana Gallo" — film fab. prod. meks. 22.30 — Niedziela sportowa. 22.50 — Program na jutro.

Quiz pedagogiczny albo: Rodzice na cenzurowanym

Czy jesteście dobrymi rodzicami?

Czy stosowane przez was metody są pedagogiczne?

— Powiedz mi, kiedy dzieci będą zmęczone, to położę je spać.

A oto pytania. Przy każdym z nich zakreślcie od razu tę odpowiedź, którą uważacie za najwłaściwszą. W zakończeniu znajdziecie sposób obliczania i ostateczną ocenę Waszej „rodzicielskiej działalności".

1. Jeśli twoje dziecko pożycza pieniądze od kolegów, czy:
a) ukarzesz je natychmiast i nie powrócisz już do tego tematu?
b) będziesz dąsać się na nie przez kilka dni?
c) polecisz zwrócić pożyczoną sumę i dasz mu „kieszonkowe" w zamian za wykonanie jakichś drobnych prac domowych?

2. Czy sądzisz, że dziecko rodzi się ze swym charakterem, czy też, że kształtuje je wychowanie?
a) charakter wrodzony,
b) wynik wychowania.

3. Od jakiego wieku powierzasz dziecko przyjaciołom na okres wyjazdu na urlop:
a) od kilku tygodni?
b) od 2 lat?
c) od 5 lat?
d) od 7 lat?

4. Czy uważasz, że dzieci (rodzeństwo) w różnym wieku powinny kłaść się spać:
a) równocześnie?
b) według wieku?
c) zależnie od zachowania się?

5. Jeśli trzyletnie dziecko wybucha gniewem, czy:
a) zbijesz je?
b) zamkniesz samo w pokoju?
c) spróbujesz je rozerwać?
d) udasz, że tego nie widzisz?

6. Jaki jest twoim zdaniem cel kary:
a) żeby dziecko tego więcej nie zrobiło?
b) żeby zrozumiało, że postąpiło źle?

7. Po narodzeniu się drugiego dziecka — jak odnosisz się do starszego:
a) zachowujesz się tak, jak zwykle?
b) zajmujesz się nim specjalnie?
c) starasz się zainteresować je maleństwem?

8. Co jest najważniejsze dla małego dziecka:
a) regularne godziny snu i posiłków?
b) stała opieka?
c) zajmowanie się nim zawsze przez tę samą osobę?

9. Czy dajesz „kieszonkowe"?
a) kiedy dziecko o to prosi?
b) regularnie?
c) kiedy dziecko zapracowało sobie w domu?

10. Jeśli dziecko zachowuje się niewłaściwie w restauracji:
a) czy mu wyrzucasz, że zwraca na siebie uwagę?
b) wstrzymujesz się od wymówek?
c) wyrzucasz sobie, że je zabrałeś?

11. Czy uważasz, że trudności okresu dorastania spowodowane są:
a) przebywaniem w złym towarzystwie?
b) brakiem zaufania do siebie samego?
c) uczuciem buntu?

12. Czy sądzisz, że dorastająca młodzież niezdolna jest do decyzji w wyborze zawodu?
a) tak
b) nie

13. Jakie jest twoje stanowisko wobec trochę dziwacznych pomysłów młodzieży? Czy próbujesz:
a) zignorować je?
b) zniechęcić do tych pomysłów?
c) zachęcić do nich?

14. Jak długo twoim zdaniem syn lub córka powinni mieszkać z rodzicami?
a) do ukończenia 18 lat?
b) do czasu małżeństwa?
c) do rozpoczęcia samodzielnej pracy?
d) żadnych określonych granic?

15. Czy uważasz, że na ogół rodzice mieli trudniejsze życie niż ich dzieci?
a) tak,
b) nie.

15. Czy uważasz, że twoje własne dzieciństwo było nieszczęśliwe:
a) tak.
b) nie.

17. Jakie są najważniejsze cechy rodziców?
a) stworzyć atmosferę pewności i bezpieczeństwa?
b) być logicznym w karach i nagrodach?
c) czuwać nad tym, aby dziecko było właściwie ubierane i karmione?

18. Zabierając dziecko na spacer włożysz mu:
a) ubiór noszony do zabawy?
b) najładniejsze ubranko?
c) codzienne ubranie?

19. Czy twoim zdaniem inne matki zbyt wcześnie zdejmują z dzieci zimowe ubrania?
a) tak.
b) nie.

20. Jaką ilość dzieci uważasz za idealną?
a) wcale.
b) jedno.
c) dwoje lub troje.
d) czworo lub więcej.

A oto tabela, według której należy obliczyć punkty:

1. a = 2, b = 1, c = 3.
2. a = 1, b = 3.
3. a = 1, b = 1, c = 3, d = 2.
4. a =1, b = 3, c = 1.
5. a = 1, b = 1, c = 3, d = 3.
6. a = 3, b = 1.
7. a = 1, b = 3, c = 3.
8. a = 1, b = 2, c = 3.
9. a = 1, b = 3, c = 1.
10. a = -, b = 3,
10. a = 1, b = 3, c = 2.
11. a = 1, b = 3, c = 1.
12. a = 1, b = 3.
13. a = 3, b = 1, c = 2.
14. a = 2, b = 1, c = 1, d = 3.
15. a = 1, b = 3.
16. a = 1, b = 3.
17. a = 3, b = 3, c = 2, d = 1.
18. a = 3, b = 1, c = 3.
19. a = 1, b = 3.
20. a = 1, b =1, c = 3, d = 3.

Jeśli osiągnęliście wynik poniżej 30 punktów, musicie jeszcze wiele się nauczyć. Od 30 do 45 to dobra przeciętna, macie trochę przykrości, ale też i pociechę, że dzieci sąsiadów są tak samo nieznośne jak i wasze. Powyżej 45 — należałoby sobie życzyć, aby mieć taką matkę lub takiego ojca, jak wy.

Ponad linią dachów wznoszą się w niebo tylko kopuły monasterów i meczetów z dominującymi wieżami i minaretami. Ale tylko nad meczetem Mustafy-paszy minaret jest nienaruszony, pozostałe zostały przełamane w połowie i kikutami tymi zdają się przypominać, że Skopje wciąż leczy rany po katastrofie, która wstrząsnęła miastem 26 lipca 1963 r. o godzinie piątej minut siedemnaście.

Piąta siedemnaście

Korespondencja własna z Jugosławii

„Putnickie vozy" komfortem nie imponują, za to jakże przyjemna panuje tu atmosfera! Taki lokalny pociążek łączący z szybkością 20 km na godzinę kilka macedońskich miasteczek — to instytucja nie tyle komunikacyjna ile towarzyska. Podróżują nimi całe rodziny, na dworce odprowadzane przez dziesiątki krewnych i sąsiadów, kilka kilometrów dalej oczekiwane przez nie mniej liczne tłumy.

Pierwszymi moimi znajomymi w wagonie kolejowym okazali się Serbowie, którzy tłumaczyli, że tereny na południe od Niszu zwą się Stara Serbią i że jest to ziemia szczególna, z której Serbowie wywędrowali w okresie okupacji tureckiej z zachęty prawosławnego duchowieństwa. Potem osiedlili się tu Turcy i Albańczycy, dlatego też w krajobrazie dominują minarety, a kobiety paradują w szarawarach.

Następnie przez mój przedział przewijali się liczni tu Albańczycy, Bułgarzy, Cyganie, Grecy, Turcy i Macedończycy. A także — podążający do Skopje w odwiedziny Czarnogórcy i Węgrzy z Wojewodiny. Warto przypomnieć, że Jugosławia ma swoje „ziemie odzyskane", czyli tereny w Wojewodinie, które do 1945 roku zajmowali Niemcy, lokowani tu w ramach „Drang nach Osten". Po ich wysiedleniu wspaniałe czarnoziemy przekazano przybyszom z Czarnogóry, Macedonii i Dalmacji, część terenów zatrzymali mieszkający tu od stuleci Węgrzy. W wyniku mieszanych małżeństw powstały oryginalne „wędrówki ludów", bo mieszkańcy Wojewodiny podróżują teraz po wszystkich republikach Jugosławii na chrzciny, wesela i pogrzeby. Węgrzy, których spotkałem w pociągu, rozwodzili się nad talentami generała Bema, który właśnie w pobliżu ich obecnych siedzib stoczył ostatnią bitwę pod Temeszvar, 9 sierpnia 1849 roku. Niespodziewanie jeden z pasażerów, przedstawiony mi jako Węgier, oświadczył:

— Właściwie to ja jestem polski lansjer po kądzieli...

Otóż pod Temeszvar walczył też legion polski. Kroniki odnotowują, że ośmiuset jego żołnierzy przeprawiło się przez Dunaj do Widynia, na terytorium wówczas tureckie. Nie wiedziałem jednak co stało się z pozostałymi żołnierzami legionu, liczącego około dwu tysięcy ludzi. W „putnickim wozie" dowiedziałem się, że nie wszyscy polegli. Część lansjerów, artylerzystów i piechurów osiedliła się po bitwie w Wojewodinie i wzięła za żony Węgierki. W rodzinnej wsi moich nowych znajomych, Baszko Gradiszte, do dziś mieszkają ich potomkowie: Bielińscy, Kruczkowscy i Zielińscy, z dumą podkreślający swe pochodzenie, mimo nieznajomości języka polskiego. Mój rozmówca okazał się Polakiem po matce, czym bardzo się szczycił. Zapewnił, że pamiątki po lansjerach przechowywane są w Wojewodinie jak relikwie.

* * *

Mój pociążek dojechał wreszcie do Skopje.

Gdy zahamował przed drewnianym baraczkiem dworca, wraz z wieloma cudzoziemcami pobiegłem pod upiorną ruinę dawnej „gary", na ścianie której widnieje zegar ze wskazówkami, zatrzymanymi na godzinie i minucie „ziemljotresu". Ten niemy świadek katastrofy znany jest na całej kuli ziemskiej i od obejrzenia go trzeba zacząć zwiedzanie miasta.

Skopje, szeroko rozłożone w dolinie Wardaru, posiada aż trzy krajobrazy. Pierwszy — to śródmieście, w którym „ziemljotres" poczynił największe spustoszenie. Daremnie jednak byłoby szukać tu widoków typu warszawskiego. Katastrofa dotknęła 15 tys. budynków, ale nie wszystkie zwaliła. Wiele z nich, zwłaszcza w willowej dzielnicy z końca XIX wieku, stoi do dziś w cieniu wysokich drzew, z drzwiami i oknami zabitymi na głucho, ale na pozór nie są one naruszone. Z bliska można obejrzeć potworne rysy, decydujące o śmierci gmachu. Przeważają jednak budynki nowe, zbudowane jeszcze przed trzęsieniem, tak mocne, że kataklizm przetrwały.

Drugi krajobraz — to rozległe przedmieścia, już na zboczach okalających Skopje wzgórz, z licznymi fabrykami i koloniami robotniczych domów wśród sadów i winnic. Ta część miasta podczas kataklizmu ucierpiała mniej, gdyż leżała już poza epicentrum.

Trzeci wreszcie krajobraz, ograniczony do kilku kilometrów kwadratowych — to słynna Karsja, rodzaj starego miasta, tureckiej dzielnicy, regionu zabytków lub cudem przeniesionego nad Wardar świata orientu. Karsja była w ciągu minionych trzech lat aż dwa razy zagrożona zagładą. Trzęsienie ziemi było groźbą mniejszą. Piętrowe domki typu tureckiego, w których niegdyś na górze mieściły się haremy, podczas kataklizmu rozpadały się jak domki z kart, ale straty były tu niewspółmierne do ogromu wrzasków podniesionych zwłaszcza przez cygańską część ludności. Poturecki domki, warsztaciki, sklepiki, budy adwokatów obrzucono raz — dwa gliną, podparto drągami, załatano — i życie potoczyło się jak dawniej. Druga groźba była bardziej miażdżąca. Niektórzy inżynierowie, ożywieni ideą wyczarowania nad Wardarem macedońskiego Nowego Jorku, decydowali się znieść turecką dzielnicę z powierzchni ziemi. Kto wie, czy w zapale tworzenia nowego miasta nie doszłoby do szarży buldożerów na budy Karsji, gdyby nie uratowali jej... Polacy. Nasi inżynierowie i socjologowie uznali że poturecką dzielnicę można jednak wkomponować w krajobraz stolicy z betonu i szkła, na jaką Macedonia zasługuje. W rezultacie tej śmiałej decyzji, w Skopje ocalono — folklor.

JERZY RATYŃSKI

Paryskie to i owo

Korespondencja z Francji

Mieszkania w Paryżu są drogie! Jeżeli ktoś chce kupić na własność na przykład trzy pokoje z kuchnią, musi zapłacić kilkaset tysięcy franków, co się równa — u średnio zarabiających — wynagrodzeniu za kilkaset miesięcy pracy. No, a przecież trzeba równocześnie z czegoś żyć! Sprzedaż ratalna mieszkań, chociaż szeroko praktykowana, jeszcze niczego nie załatwia — cóż zatem pozostaje mieszkańcom Paryża, zwłaszcza tym nowym, którzy dopiero szukają mieszkania? Pozostaje im jedynie wynajem mieszkania od właściciela — mieszkania umeblowanego, lub nie.

I tu się właśnie zaczyna tragedia. Właściciele mieszkań zdają sobie sprawę z olbrzymiego zapotrzebowania na lokale i z całym cynizmem wyzyskują te sytuacje. Żądają czasem czynszów za wiele miesięcy z góry, żądają prócz tego kaucji, która ma stanowić gwarancję wypłacalności lokatora, żądają wreszcie pisemnego zobowiązania, że wszystkie remonty i naprawy będzie pokrywał lokator. Jedni właściciele nie pozwalają na hodowanie psów i kotów, jeszcze inni nie przyjmują rodzin z dziećmi — i tak dalej, i tak dalej.

Samowładztwo właścicieli stało się tak nieznośne, że w niektórych departamentach Francji, a także i w samym Paryżu, napływają do władz miejskich masowe petycje o uregulowanie tych spraw na drodze ustawodawczej. W szczególności postuluje się sformułowanie zakazu pobierania czynszów z góry, zakazu pobierania kaucji oraz żąda się przyznania lokatorom praw odstępowania mieszkań innym osobom. Czy taka ustawa rychło się ukaże?

W ostatnim okresie sportowe gusty Francuzów bardzo się zmieniły, i to pod wyraźnym wpływem Anglosasów. Wyraźnie na przykład maleje zainteresowanie piłką nożną na rzecz gry od niedawna dopiero popularnej — a mianowicie rugby. To właśnie mecze rugby transmituje się przez telewizję, to właśnie czołowi rugbiści uwielbiani są przez młodzież, to właśnie o nich dziennikarze wypisują kilometrowe artykuły, odnotowując każdy drobiazg z ich kariery sportowej i życia prywatnego. Rugby zapuściło na terenie Francji już dość mocne korzenie, o czym świadczyć mogą chociażby coraz częstsze tutaj porażki Anglików — a więc wynalazców tego sportu.

Od Anglosasów również — ale tym razem z Ameryki — przywędrował do Francji inny osobliwy sport: tak zwany „catch", czyli zapasy w stylu „wolnoamerykańskim". Catch stał się namiętnością kibiców przede wszystkim paryskich, w sali „Elisee Montmartre", w słynnej dzielnicy rozrywek Pigalle, walki odbywają się codziennie. Codziennie parę tysięcy widzów wrzeszczy z zachwytu, kiedy zawodnicy, stukilowi przeważnie, wykręcają sobie ręce i nogi, miażdżą butami twarze przeciwników, wyrzucają się nawzajem z ringu, duszą się i kopią. Gwoli prawdzie powiedzieć tylko trzeba, że olbrzymia większość tych walk, to widowisko zręcznie wyreżyserowane, tak, aby przy maksimum efektów zawodnicy odnieśli minimum cielesnych obrażeń.

„Catcherzy" są właściwie zręcznymi akrobatami, a przy tym swego rodzaju aktorami: potrafią znakomicie udawać ból, strach, radość ze zwycięstwa, znakomicie fingują ciosy, upadki i „śmiercionośne" chwyty. Zarabiają dobrze, po kilkaset franków biorą za występ, głównie dzięki telewizji, która niemal co tydzień daje transmisje meczów, płacąc sowicie menażerom i zawodnikom. A kogo spotyka się na widowni? Przeważnie młodych, naiwnych robotników, którzy wszystko to biorą poważnie, a także... wytworne damulki z „high-life'u", spragnione silnych wrażeń, również nieświadome, że walka odbywa się „na niby". Wypada tu jeszcze dodać, że prawdziwym majstersztykiem są komentarze sprawozdawców telewizyjnych, którzy balansują na granicy grozy i kpiny, niezrównani w operowaniu gatunkiem „humoru na serio".

MIROSŁAW AZEMBSKI

● Czas pomyśleć o urlopie!
● Gdzie wypoczywać?
● Jak wypoczywać?
● Nasze „wakacyjne propozycje"

KTO WYMYŚLIŁ TURYSTYKĘ? Nie czas tu na szczegółowe studia historyczne, choć powszechnie wiadomo, że „Już starożytni Rzymianie"... Prawdopodobnie turystykę, urlop, wypoczynek połączony ze zmianą miejsca „wymyślił" sam organizm ludzki, który po kilku czy kilkunastu miesiącach wysiłku dokonywanego w tym samym otoczeniu, w tych samych warunkach, zaczyna najpierw powolutku, a potem coraz szybciej i wyraźniej odmawiać posłuszeństwa.

JAK WYPOCZYWAĆ PODCZAS URLOPU? O tym zdania są podzielone. Jedni uważają, że nic tak ich nie relaksuje, jak leżenie bez ruchu na plaży, czy choćby na trawie gdziekolwiek indziej, niż w miejscu w którym przebywali cały rok. Inni twierdzą, iż tylko grzybobranie, przedzieranie się przez chaszcze i mateczniki daje maksimum zadowolenia i odprężenia. Jeszcze inni znów przedkładają nad inne odpoczynki wysiadywanie z wędką nad, choćby nawet martwym, zbiornikiem wody, lub (o zgrozo) nad dwoma taliami kart, w dusznej sali. (Tego ostatniego sposobu spędzania urlopu — nie popieramy). A więc niemal że — co człowiek to koncepcja... Tak by się przynajmniej na pozór wydawało.

W praktyce jednak okazuje się, że amatorów poszczególnych form „relaksu" można pozbierać w grupy i zorganizować im wspólną frajdę. W ten sposób, nawet dla największych indywidualistów i samotników, można w tej materii coś przedsięwziąć...

My także tym razem postaramy się przedstawić łodzianom przegląd możliwości spędzenia urlopu w trakcie tegorocznego lata, które jest jeszcze wprawdzie dość odległe, ale o którym już warto pomyśleć. I wcale nie mamy zamiaru ukrywać, iż najgoręcej zachęcać będziemy do zmiany sposobu letniego wypoczywania. A więc tym, którzy „tradycyjnie" korzystali z usług Funduszu Wczasów Pracowniczych, chcemy zaproponować... udział w spływie kajakowym i (jeśli to okaże się możliwe) — na odwrót. Nie będziemy też ukrywać, iż nam osobiście odpowiada najbardziej aktywny wypoczynek: grzybobranie, zwiedzanie zabytków, rajd turystyczny wodą lub szosą, odkrywanie nowych, pięknych a mało znanych zakątków naszego kraju. W końcu także a właściwie przede wszystkim, poza Sopotem, Zakopanem, Świnoujściem i Krynicą Morską można wypocząć naprawdę. Nasycić oczy pięknem krajobrazu, poznać nieznane, spotkać nieznanych, radykalnie zmienić otoczenie i wrażenia — a więc wypocząć naprawdę...

Na grzyby?

Zacznijmy więc od tego co oferuje łodzianom Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze, które — jak się wydaje — w tym właśnie zakresie ma najwięcej do „powiedzenia".

Nadchodzącego lata każdy, a więc zarówno członek tej organizacji, jak i tylko członek związku zawodowego, czy też wręcz „niezorganizowany" będzie mógł (podobnie jak w latach poprzednich) wyjechać do jakiegoś schroniska PTT-K, gdzie obok malowniczych krajobrazów, będzie okazja zwiedzić interesujące okolice. Takie „osiadłe" formy wypoczynku obejmują przede wszystkim MIELNO, DARŁOWEK, KOŁOBRZEG. Dla miłośników umiarkowanego wysiłku turystycznego przygotowane etapowe wędrówki szlakami OD ELBLĄGA DO KRYNICY MORSKIEJ, w okolicach Sopotu i od JASTARNI do ŁEBY. A także — traktując nadmorski Morzyszyn jako bazę wypadową — trasy: do ŚWINOUJŚCIA, MIĘDZYZDROJÓW, DZIWNOWA.

To co powyżej stanowi niejako „pierwszy krok" turystyczny: atrakcyjne miejscowości, minimum wysiłku fizycznego. „Rasowy" turysta, taki który zdeptał wiele szlaków, lub taki który jeszcze tego nie uczynił lecz ma wielką ochotę — nie „pójdzie" na taką łatwiznę. Dla niego to właśnie przygotowano coś specjalnego: MAZURY! Niby popularne i licznie uczęszczane, ale ciągle jeszcze nie pozbawione uroku pierwotnej przyrody, ryb, grzybów, tarpanów...

Trzema niejako stopniami „wspina" się turysta, lub kandydat do tej pięknej „profesji", ku poznaniu piękna Mazur: poprzez uczestnictwo w tzw. szkółce kajakowej, w której przede wszystkim uczestnicy „uczą się" widzieć co najpiękniejsze i „zarażają się" bakcylem radości płynącej z obcowania z przyrodą. A w następnym roku można już wziąć udział w obozie kajakowym, wtedy gdy nie jeziora muszą wabić turystę, lecz turysta szuka już z nimi kontaktu.

I wreszcie najwyższy stopień „wtajemniczenia": SPŁYWY KAJAKOWE: KRUTYNIĄ, PRZEZ SZLAK JEZIOR PUSZCZY PISKIEJ, SZLAKIEM JEZIOR AUGUSTOWSKICH — OD BAZY TURYSTYCZNEJ DO BAZY. BYWALCY MÓWIĄ, ŻE DWA TYGODNIE NA KAJAKU POPRZEZ MAZURSKIE SZLAKI ZNACZY WIĘCEJ, NIŻ SZEŚĆ TYGODNI WYPOCZYNKU GDZIEKOLWIEK INDZIEJ!

W szkółce kajakowej może uczestniczyć nawet ten, kto nie ma jeszcze karty pływackiej i który z wodą ma do czynienia tylko w gospodarstwie domowym... Dla takich też, z turystyką nieobytych, przygotowano wczasy OSIADŁE PTT-K W BESKIDZIE, BIESZCZADACH, TATRACH, SUDETACH I NA ZIEMI KŁODZKIEJ. Ich „osiadłość" jest zresztą względna, w praktyce bowiem pobyt w schronisku nie trwa dłużej niż 2 dni, by po kilku godzinach spaceru „dobić" do innego, w innym rejonie.

I wreszcie docieramy do wyższych „szczebli": do tzw. wczasów półświadczeniowych. Ich uczestnik wpłaca do PTT-K 150 zł, za co otrzymuje talony po 15 zł na ogólną sumę trzykrotnie przekraczającą wpłatę. Tymi talonami reguluje się rachunki w obiektach turystycznych PTT-K, przy czym ich posiadacz ma pierwszeństwo w otrzymaniu noclegu i pożywienia. TĄ CIEKAWĄ I „PORĘCZNĄ" AKCJĄ OBJĘTO OŚRODKI PTT-K W SUDETACH, BESKIDACH TATRACH, BIESZCZADACH I NA MAZURACH.

I wreszcie tzw. wczasy niezorganizowane, bezświadczeniowe, które tylko „na pierwszy rzut oka" wydają się być swoistym paradoksem. A rzecz polega na tym, iż turysta bierze z biura PTT-K specjalny druczek, na który „zbiera" pieczątki z miejscowości odwiedzonych. Zebrawszy ich określoną liczbę, po powrocie otrzymuje tytułem „zwrotu kosztów" sumę... 245 zł.

WYMIENIONE TU FORMY WYPOCZYNKU TYRYSTYCZNEGO DOSTĘPNE SĄ WSZYSTKIM, NAWET NAJWIĘKSZYM „DEBIUTANTOM". Oni także, ale przede wszystkim turyści „cała gębą" mogą uczestniczyć w rozlicznych rajdach i spływach organizowanych corocznie różnymi historycznie upamiętnionymi szlakami: pieszo, samochodem, na rowerze, kajakiem. Nie sposób ich tu wszystkich wymienić. Kalendarz WKZZ i Zarządu Okręgu PTT-K w Łodzi zawiera szczegółowe informacje na ten temat. A kto raz wziął udział w takim rajdzie, ten już nie przegapi żadnej okazji do powtórzenia...

Informowaliśmy się przed napisaniem tego „przeglądu turystycznego" czy są jakieś możliwości zorganizowanej wyprawy w zielonogórskie — województwo w ok. 40 proc. zalesione, pełne przeuroczych zakątków, grzybnych lasów, rybnych wód, nieprzeciętnych szlaków. I jakoś niestety nie potrafiono nam niczego w tym rejonie zaproponować. Nawet ruchliwa „Gromada", skutecznie od kilku lat propagująca „wczasy pod gruszą", właściwie we wszystkich turystycznie i krajoznawczo atrakcyjnych województwach i miejscowościach w zielonogórskiem proponuje TYLKO LUBNIEWICE — uroczą wieś nad jeziorem, a więc z grzybami i rybami...

„Wczasy pod gruszą" obejmują kilkadziesiąt miejscowości ŁĄCZNIE Z CIECHOCINKIEM, JURATĄ, KOŁOBRZEGIEM I INNYMI SŁYNNYMI WCZASOWISKAMI. A OBOK TEGO SZEREG MIEJSCOWOŚCI MNIEJ ZNANYCH, MNIEJ UCZĘSZCZANYCH, A PRZEZ TO — NASZYM ZDANIEM — NAJBARDZIEJ GODNYCH POLECENIA SPRAGNIONYM WYPOCZYNKU. Niezbyt wygórowane opłaty za nocleg i wyżywienie sprawiają, że ta forma spędzenia urlopu cieszy się sporym „wzięciem".

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż ostatnio można także wypoczywać „pod gruszami" w kilku atrakcyjnych miejscowościach naszego województwa, w: SULEJOWIE, UNIEJOWIE, INOWŁODZU I WIŚNIOWEJ GÓRZE.

Jednak — gdy już jesteśmy przy tym — zbyt mało na liście oferowanych miejscowości takich, w których istnieje gwarancja braku „najazdu" ze strony turystów i wczasowiczów. Rozumiemy kłopoty z zorganizowaniem noclegów i posiłków, ale mimo wszystko warto się pokusić o „odkrycie" nowych szlaków...

Wszystkie wymienione wyżej możliwości dostępne są dla przeciętnej „kieszeni" mieszkańców naszego miasta. W ramach działalności PTT-K i „Gromady" może każdy znaleźć najbardziej sobie odpowiadającą formę letniego (jesiennego, czy nawet zimowego) wypoczynku. NA KONIEC GODZI SIĘ JEDNAK WSPOMNIEĆ SŁÓW PARĘ O WYPRAWIE ZA GRANICĘ. Możliwości są tu mniejsze, bo pula dewizowa ograniczona, koszty dość znaczne, a ilość miejsc niewielka. W tym zakresie warto może tylko zwrócić uwagę na pewne możliwości wyjazdu indywidualnego do Bułgarii, a szczególnie do NRD, za pośrednictwem „Orbisu". Pewne możliwości w tym zakresie ma także „Gromada", która jednak, podobnie jak i „Sport-Tourist" koncentruje swoją uwagę na organizowaniu wycieczek zlecanych przez zakłady pracy i instytucje.

CELOWO NIE WSPOMNIELIŚMY TU O WYPOCZYNKU W RAMACH FWP, BO JEST TO FORMA ZNANA OD LAT, TRADYCYJNA (MOŻE NAWET AŻ DO ZNUDZENIA). FWP CIESZY SIĘ ZASŁUŻONĄ, DOBRĄ RENOMĄ I, PEWNO TAKŻE DLATEGO, TRUDNO LATEM UZYSKAĆ PRZYDZIAŁ MIEJSCA W DOMU WCZASOWYM.

Chcieliśmy jednak przede wszystkim dać naszym czytelnikom materiał do rozmyślań o urlopie, o tym gdzie, jak i co... Preferując oczywiście formy nowe, szlaki nie lub mało przetarte. Jest bowiem w naszym kraju tyle turystycznych piękności, o których nie śniło się bywalcom modnych wczasowisk, że jeśli choćby w niewielkim stopniu udało nam się skłonić ich do porzucenia tradycyjnego sposobu spędzenia urlopu — będziemy usatysfakcjonowani, a szczególnie ten, który zebrał materiał i sporządził powyższe.

JÓZEF POTĘGA

Na ryby?

Na lwy by?!...

Rosną szeregi partyjne

Zwiększają się szeregi partyjne w naszym mieście. W dzielnicy Łódź Polesie w I kwartale br. w poczet kandydatów przyjętych zostało 311 osób. M. in. są to robotnicy i pracownicy z łódzkich Zakładów Elektrycznych „Elan", ZPW „Lodex", ZPW im. Gwardii Ludowej, ZPW im. Wiosny Ludów, ZPW im. Reymonta i Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego.

W ciągu I dekady kwietnia chęć wstąpienia w szeregi kandydatów PZPR wyraziło przeszło 100 osób.

(Kas)

Apteki w święta

Dziś w sobotę — 13 bm. — apteki będą czynne do godziny 18, z wyjątkiem dyżurujących w tym dniu aptek nr 10, 27, 32, 34, 42 oraz dodatkowa apteka nr 2. Apteki te będą otwarte do godziny 21.

14 i 15 kwietnia czynne będą apteki dyżurne.

Taksówka przez telefon

W jednej z notatek w rubryce „Wczoraj w Łodzi" pisaliśmy o daremnej próbie wezwania taksówki przez telefon. Wyjaśnienie, jakie otrzymaliśmy od Koła Transportu Osobowego przy Zrzeszeniu Prywatnego Handlu i Usług m. Łodzi przedstawia kłopoty z zainstalowanymi telefonami na postojach taksówek. Są bowiem częste przypadki uszkadzania aparatów, wykręcania membran, urywania słuchawek, psucia instalancji, a nawet wyłamywania drzwiczek od szafek telefonicznych. Koszt związany z utrzymaniem aparatów na postojach w ub. roku wyniósł 11.684 zł.

Wprawdzie w marcu br. czynne były aparaty telefoniczne na postojach taksówek z wyjątkiem telefonu na ul. Skarbowej, gdzie nastąpiła awaria kabla, to jednak niełatwo było nam wezwać taksówkę przez telefon. Nikt nie podnosił słuchawki, mimo że na wszystkich naradach Koło Transportu Osobowego zobowiązuje taksówkarzy do przyjmowania zamówień telefonicznych. Oczywiście może się zdarzyć, że na postoju nie ma ani jednej taksówki, ale wydaje się nam, że taksówkarze niechętnie jadą na wezwanie przez telefon. Trudno zresztą im się dziwić, skoro zdarza się i tak, że taksówkę wzywa się dla kawału.

(j. kr.)

Wojsko pomaga harcerzom

Krąg harcerski przy łódzkiej jednostce Wojsk Obrony Wewnętrznej intensywnie przygotowuje się do manewrów letnich drużyn młodszoharcerskich dzielnicy Polesie. Manewry odbędą się w maju z okazji rocznicy zwycięstwa nad hitleryzmem.

Jednocześnie w jednostce przygotowuje się grupę 30 nowych instruktorów harcerskich, którzy w najbliższym czasie złożą przyrzeczenie w Łódzkiej Komendzie Chorągwi.

(Lw)

wczoraj, dziś i jutro mieszkańców Łodzi

Nasze zdrowie

Nad zdrowiem łodzian, którzy żyją coraz dłużej, czuwa m. in. 2200 lekarzy, 690 dentystów, 604 farmaceutów dyplomowanych i 3700 pielęgniarek. I tu — podobnie jak w innych dziedzinach naszego życia — notujemy stały postęp. W 1960 roku mieliśmy tylko 1660 lekarzy, a pielęgniarek 2830. Do roku 1970 zwiększą się szeregi lekarzy specjalności tzw. deficytowych — rentgenologów, laryngologów, neurologów. Do końca pięciolatki ilość absolwentek, opuszczających szkoły specjalistyczne, pokryje też występujący jeszcze obecnie niedobór pielęgniarek.

Na lecznictwo otwarte składa się 185 przychodni, które obsługują 220 rejonów. W roku 1970 będziemy mieć 194 przychodnie i 230 rejonów, dzięki czemu polepszy się opieka lekarska. Na jeden rejon wypadnie wtedy 3300 osób, obecnie jest ich 3500.

Uzupełniające usługi świadczą dwie spółdzielnie lekarskie z 10 przychodniami. Do roku 1970 przybędą cztery dalsze. Do końca obecnej pięciolatki nastąpi też zwiększenie liczby poradni ogólnych, dziecięcych i specjalistycznych. Poważne zadania w lecznictwie otwartym realizuje kolejowa służba zdrowia, która zabezpiecza opiekę lekarską dla około 36 tys. osób.

Przemysłowa służba zdrowia w Łodzi obejmuje swym zasięgiem około 224 tys. pracowników tj. ponad 85 proc. zatrudnionych oraz około 8 tys. uczniów szkół zawodowych. Przychodnie przyzakładowe udzielają rocznie 770 do 785 tys. porad. Stwierdzić trzeba duży postęp w ochronie zdrowia kobiet. Jest on widoczny w prawidłowo i dostatecznie rozwiniętej sieci poradni dla kobiet. Coraz większa jest ilość badań profilaktycznych.

Od roku 1960 zwiększyła się także ilość łóżek szpitalnych o około 1500. W roku 1970 Łódź będzie miała 7200 łóżek

(Kas.)

Rys. W. Kondek

Świąteczny konkurs PE i PZU

6 haseł — 12 nagród

wartości 7 tysięcy złotych

Tradycyjnie już Państwowy Zakład Ubezpieczeń Oddział dla m. Łodzi organizuje z „Dziennikiem" świąteczny konkurs. Tym razem pod nazwą „6 haseł — 12 nagród".

W numerze świątecznym naszej gazety wśród różnych artykułów i notatek ukrywamy cztery hasła, a dwa dalsze ukrywamy w postaci tzw. obcych wierszy w tekstach — łącznie 6 haseł.

Zadaniem uczestników konkursu jest odszukać te hasła, wypisać lub nakleić na specjalnie zamieszczonym w „Dzienniku" kuponie i nadesłać na adres redakcji — Łódź, Piotrkowska 96 — z zaznaczeniem na kopercie „Konkurs — 6 haseł — 12 nagród".

Odpowiedzi prosimy tak nadsyłać, by dotarły one do naszej redakcji najpóźniej do wtorku 23 kwietnia, w środę bowiem, o godz. 10, w lokalu redakcji losować będziemy nagrody w postaci bonów towarowych do „Uniwersalu". Ich łączna wartość wynosi 7000 zł; dwie po 1000 zł i dziesięć — po 500 złotych.

Zapraszamy do udziału w konkursie. Życzymy miłej zabawy. Jednocześnie dziękujemy PZU za ufundowanie nagród. Dla ułatwienia poszukiwań haseł podajemy, że są one związane treścią z działalnością PZU.

KUPON

Imię i nazwisko . . . . . .

Adres . . . . . .

HASŁA:

1. . . . . .
2. . . . . .
3. . . . . .
4. . . . . .
5. . . . . .
6. . . . . .

Z posiedzenia Komisji Kultury

Spostrzeżenia i wnioski

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji Kultury i Sztuki Prezydium RN m. Łodzi wymieniono wiele interesujących spostrzeżeń i wniosków.

Tematem posiedzenia była przede wszystkim działalność Biura Wystaw Artystycznych, które w roku bieżącym organizuje w samym tylko Salonie Sztuki Współczesnej 22 wystawy a 17 w Ośrodku Propagandy Sztuki.

Wysunięto jednak propozycje, których zrealizowanie zdynamizowałoby pracę BWA. Więc przede wszystkim konieczność zbudowania odpowiedniego do rangi miasta lokalu wystawowego, powiększenie budżetu na akcje wystawowe, powiększenie liczby pracowników BWA itp. W sumie działalność BWA w Łodzi pozytywnie oceniona została przez komisję, podobnie jak i inicjatywy Łódzkiego Towarzystwa Muzycznego, które prowadzi działalność szkoleniową poprzez zagęszczenie sieci ognisk muzycznych, a także upowszechnienie muzyki przez organizowanie koncertów różnego typu, prelekcji, konkursów itd.

Szerokie formy pracy stosuje również Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne, skupiające w swoich szeregach 207 członków, a także Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, wykazujące coraz więcej aktywności.

M.

KSIĄŻECZKA PKO

„WILCZE ECHA" — nowy film prod. polskiej w reżyserii A. Ścibora-Rylskiego od 14 kwietnia br. w kinie „WŁÓKNIARZ".

Stanę na głowie, ale zobaczę pełen przygód i prawdy o Bieszczadach film "Wilcze echa"...

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr SIENKO specjalista chorób skórnych, wenerycznych 16—18, Kilińskiego 132 51532 g

OKULISTYCZNY Gabinet Lekarski Sp-ni Pracy Lekarzy Specjal. przy salonie oftalmicznym „Foto-Optyka" w Łodzi, ul. Piotrkowska 111, tel. 331-17 czynny codziennie w godz. 11—18 w poniedziałki 11—16. Pacjenci na miejscu mogą realizować recepty. Bogaty wybór szkieł i opraw 1652 k

Dr ZIOMKOWSKI — specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16—19, Piotrkowska 59

SPÓŁDZIELNIA Pracy Lekarzy Specjalistów „Zdrowie" wykonuje w punkcie usługowym przy Al. Kościuszki 67 wszelkie zabiegi ginekologiczne oraz przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Telefon 382-90 2376 k

DZIAŁKĘ budowlaną, zagospodarowaną w Burzeninie, pow. Sieradz sprzedam. Wiadomość: Witów, Michał Jankowski 2568 k

ŁÓDŹ-Stoki, dom 5 pokoi, kuchnia, wolne, budynek przemysłowy (pow. 70 m kw.), całość wyłączona spod kwaterunku wraz z zadrzewionym placem 1.002 m kw., okazyjnie sprzedam. Blisko przystanek autobusowy. Rajmund Kowalski, Łódź, Krokusowa 12, tel. 324-11

DOM z ogrodem (w tym pomieszczenie na warsztat) w Konstantynowie — sprzedam. Wiadomość: Konstantynów, ul. Łódzka 26, Hadrowicz 51841 g

3 HA ziemi sprzedam (10 min. do pociągu lub tramwaju w Pabianicach). Oferty „51883" Prasa, Piotrkowska 96

OGRÓD ponad 3.000 m kw. na 3 placach z domkiem 5-pokojowym w centrum dzielnicy Radogoszcza — sprzedam. 2 pokoje na zamianę. Oferty „51846" Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ budowlaną, ogrodzoną, 30 drzew owocowych, budynek gospodarczy sprzedam. — Przedłużenie ul. Stare Złotno. Cena 65.000. Oferty „51864" Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK 1-rodzinny, własnościowy, na przedmieściu Tomaszowa Maz. — sprzedam. Mieszkanie wolne. Łódź, tel. 309-10. Dzwonić od godz. 15

DOM 5-izbowy, podpiwniczony, garaż, ogród — sprzedam. Mieszkanie na zamianę. Tlenowa 7, dojazd 8 51770 g

DZIAŁKĘ gruntową 9.000 m kw. w Łodzi sprzedam. Tel. 201-45 51805 g

DZIAŁKĘ budowlano-hodowlaną 1,80 ha na Widzewie sprzedam. Tel. 268-93 51720 g

PO raz pierwszy w Łodzi do nabycia szczenięta rasy nowofundlandzkiej z rodowodami, po rodzicach medalistach. Oglądać można: od godziny 16.30 ul. M. Fornalskiej 22, m. 19

TELEWIZOR „Tesla" 21 cali — sprzedam. Reduta 7 (boczna Odrzańskiej) 51838 g

WÓZEK motorowy, inwalidzki „Piccolo" sprzedam. Tel. 374-15, godz. 9—11 51868 g

AKORDEON „Stradela" 120 basów, 16 registrów — sprzedam. Rzgowska 9, Fidler 51874 g

PSZCZOŁY (w ulach wielkopolskich) sprzedam. Szołowski, Ozorków, Dzierżyńskiego 5

MASZYNĘ — kapronówkę „Ideal" sprzedam. Zduńska Wola, Świerczewskiego 11, m. 6

MAGNETOFON „Melodia" i maszynę do pisania pilnie sprzedam. Łódź, Al. 1 Maja 4, m. 23, codziennie 16—18

MATERIAŁY budowlane rozbiórkowe: drewno, okna, drzwi, parkiet, dachówka, elementy ogrodzeniowe (betonowe), drzewo opałowe i inne art. budowlane poleca Witold Arciszewski — Skład Materiałów Budowlanych i Opałowych Łódź (Złotno), ul. Rąbieńska 11 (przy Kwiatowej) 51887 g

WÓZEK inwalidzki, motorowy sprzedam. Starczyk, Skierniewice, Łowicka 67 51588 g

NAJPIĘKNIEJSZE odmiany róż krzaczastych i rabatowych sprzedam. Pabianice, Armii Czerwonej 28, Lortz, tel. 51-79 51707 g

PIEC centralnego ogrzewania 2,5 m kw. — kupię. Tel. 515-06, 200-67

DOBERMANY — szczenięta rodowodowe najwyższej klasy sprzedam. Armii Czerwonej 4—71

„SYRENĘ 103" sprzedam. Tel. 554-24

SAMOCHÓD „Pick-up" M-20 po remoncie sprzedam. Tel. 573-28 51842 g

SYPIALKĘ jasną i 2 materace kubańskie, nowe — sprzedam. 19 Stycznia 8—18 51681 g

WYŻŁY 6-tygodniowe sprzedam. Łódź, Aleksandrowska 10, m. 67, tel. 568-37 51771 g

„CHEVROLET - Belaier" na chodzie sprzedam. Łódź, Przybyszewskiego 24 51811 g

„SYRENĘ" wylosowaną w PKO sprzedam. Oferty „51866" Prasa, Piotrkowska 96

„MOSKWICZA 407" — sprzedam. Karpacka 16 (boczna Pabianickiej)

SAMOCHÓD „Warszawa 203" sprzedam. Łódź, Bohdanowicza 3

„SKODĘ 1101" tanio sprzedam. Pabianice, Wileńska 11 51663 g

PRASĘ do wyrobu cegieł sprzedam. Makowski, p-ta Biała k. Zgierza 51692 g

KONSTANTYNÓW — dwupokojowe mieszkanie, zamienię na mniejsze w Łodzi. Oferty „51576" Prasa, Piotrkowska 96

„WARTBURG 1000" rok 1965 sprzedam. Telefon 239-11 51888 g

3 POKOJE z kuchnią, wszystkie wygody, pokoik służbowy, hol, lokalne c. o., telefon, I p., w śródmieściu, zamienię na 3-pokojowe lub 2-pokojowe mieszkanie powyżej 50 m kw. w blokach. Tel. 314-47, po godz. 16 51825 g

ŁÓDŹ sportową 2-osobową z silnikiem przyczepnym 2,5 KM sprzedam. Tel. 451-28 po godzinie 18 51703 g

ZGIERZ-Chełmy, pokój na okres letni do wynajęcia. Oferty „51685" Prasa, Piotrkowska 96

Srebro-złom

łącznie ze srebrem przemysłowym według podwyższonych nowych cen kupują sklepy „ARS CHRISTIANA" w ŁODZI, ul. Jaracza 1, ul. Lutomierska 17.

2 POKOJE, kuchnia, bloki, zamienię na 2 oddzielne mieszkania. Tel. 463-41 51740 g

PANIĄ lub panienkę na mieszkanie przyjmę. Kowieńska 9 m. 16, II p.

WSPÓLNIKA do branży konfekcyjnej poszukuję. Oferty „51769" Prasa, Piotrkowska 96

NAPRAWA, konserwacja maszyn do szycia. Tel. 370-06, Lipowa 47, Kotynia 51816 g

NAPRAWIA uszkodzoną garderobę Artystyczna Cerownia, Więckowskiego 23, Frankowska

UBRANKA chłopięce do I Komunii Św. poleca Prywatna Pracownia, Piotrkowska 84 (sklep w podwórzu)

FOTOGRAFIE nagrobkowe na porcelanie. Z. Tarnowski, Łódź, Piotrkowska 84 50721 g

WSPÓLNIKA do współpracy w ogrodnictwie przyjmę lub oczekuję innych propozycji. Oferty „51760" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ z kuchnią własnościowy w Kolumnie lub w Łodzi, centrum, na parterze, na sezon letni poszukuję. Oferty „51720" Prasa, Piotrkowska 96

NAPRAWA samochodów szybko i solidnie. Tuszyn, Żeromskiego 25, tel. 92, Jarczyński

SUPERELEGANCKI strój ślubny artystycznie wykonany — uszyje, wypożyczy f-ma „Roma", Zachodnia 75, dawniej Obr. Stalingradu 24 — Orich 50572 g

POSIADAM zezwolenie i lokal (ślusarstwo ogólne) oczekuję propozycji. Tel. 539-32

DNIA 8. IV. na ul. Boya-Żeleńskiego zgubiono damski, złoty zegarek ze złotą bransoletką. Uczciwy znalazca proszony o zwrot za wysokim wynagrodzeniem. Stefania Budner, Łódź, Wojska Polskiego 98 m. 4 51824 g

ANGIELSKI — 307-64

DO egzaminów wstępnych z chemii przygotowuje magister. Tel. 363-87, od godz. 20

POMOC domowa potrzebna. Sowińskiego 16, tel. 516-19 51859 g

UCZNIA lat 17 do praktyki w warsztacie ślusarsko-mechaniczno-hydraulicznym przyjmę. Warunki do omówienia. Łódź, Rewolucji 1905 r. 36 51869 g

POMOC domowa zaraz potrzebna. Wólczańska 197, m. 8 godz. 18—20

OPIEKUNKA do półtorarocznego dziecka potrzebna. Wróblewskiego 59c, m. 49 51795 g

UCZEŃ do zakładu szewskiego potrzebny. Piotrkowska 130 51698

„RENAULT - Dauphine" w bardzo dobrym stanie pilnie kupię. Tel. 315-21 51930 g

UWAGA, MIESZKAŃCY OSIEDLA WIELKOPOLSKA!

NOWO URUCHOMIONY DOM HANDLOWY „DELIKATESY" nr 15

w bloku nr 24 przy ul. Wielkopolskiej poleca w bogatym wyborze:

- wyroby cukiernicze
- wina, wódki, likiery
- owoce krajowe i z importu
- wyroby garmażeryjne i konserwy
- podstawowe artykuły spożywcze.

Zapraszamy do odwiedzania

NOWEJ PLACÓWKI

i życzymy dobrych zakupów!

Dyrekcja

PP „Delikatesy" w Łodzi.

PRZETARG

Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 2 w Łodzi, ul. Słowiańska 5 ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu osobowego FSO „Warszawa" M-20, nr silnika 97704, nr podwozia 92785, rok produkcji 1962. Samochód nie posiada ogumienia. Cena wywoławcza 36 tysięcy złotych. Przetarg odbędzie się 29 kwietnia br., godz. 10. Samochód można oglądać w dniach: 16, 22 i 26 kwietnia w godz. od 8 do 12. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy ŁPBP nr 2 przy ul. Słowiańskiej 5 do dnia 28. IV. br. Przetarg przeprowadzony będzie zgodnie z zarządzeniem Min. Komunikacji z dnia 28. I. 1966 r. Zastrzega się odstąpienie od przetargu bez podania przyczyn.

2585-k

Wiosenne nastroje (we dwoje)

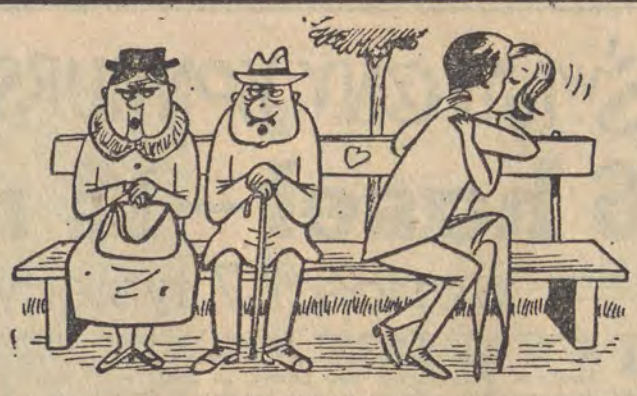

— Za naszej młodości, Matyldziu, nie zachowywaliśmy się tak...
— Niestety, Karolku, niestety!

— Czy nie możesz choć raz zapomnieć, że jesteś studentem medycyny?...

— Jak pani widzi, mam poważne zamiary!...

Gabinet osobliwości

Policja argentyńska wszczęła kampanię przeciwko długowłosym, brodatym i wąsatym. Ofiarą tej szeroko zakrojonej akcji padł również długowłosy i brodaty malarz prof. Ernesto Duero, laureat nagrody państwowej. Ujętego profesora, mimo jego zdecydowanych protestów, skierowano przymusowo do fryzjera. Szef policji Buenos Aires oświadczył oburzonemu profesorowi: ko na drodze!

„To dla pańskiego dobra. Pan jest naszą chlubą narodową, nad którą musimy czuwać".

* * *

Mówi się, że kobieta staje się naprawdę kobietą dopiero wtedy, gdy zostanie matką. A jak z męskością mężczyzn?

Kierowco! Uważaj — dziec- Otóż naukowcy z katedry psychologii socjalnej Uniwersytetu Paryskiego przeprowadzili żmudne badania i doszli do wniosku, że:

„...mężczyzna nie posiadający dzieci może być wprawdzie męski, ale na pewno bardziej, gdy je posiada".

* * *

W hotelu w Lens (Francja) goście mogą przeczytać w pokojach takie ostrzeżenie:

„Zabrania się całować kelnerki na schodach. Takie zachowanie zwiększa ryzyko stłuczenia naczyń".

W innym francuskim hotelu, w Rouen, są inne przestrogi:

„Prosi się gości, aby przed położeniem się do łóżka zdejmowali buty".

* * *

Niezwykła interwencja policji i pogotowia ratunkowego miała miejsce w jednym z mieszkań w Sztokholmie. Przed aparatem telewizyjnym oszalał kot, który pokąsał i podrapał całą rodzinę; ranni musieli szukać pomocy lekarskiej.

Według zeznań członków rodziny, liczący osiem lat kot, zaczynał ostatnio po włączeniu telewizora gniewnie prychać, aż wreszcie oszalał.

* * *

W jednym z angielskich wydawnictw ukazała się pionierska w swoim rodzaju książka dla dzieci. Jest ona praktycznie niezniszczalna. Stronice wykonane zostały z masy plastycznej, których nie można podrzeć. Wszystkie plamy i rysunki lub napisy na stronicach książki których autorami są dzieci, można łatwo zmyć. Książkę można trzymać w wodzie. Wreszcie nie można jej spalić, ponieważ masa plastyczna jest odporna na ogień.

Chodź ostrożnie — jedź ostrożnie!

MINI...

Przedwojenny sprinter amerykański, Wilhelm Jones był kiedyś zaproszony na polowanie. Wieczorem gospodarz oznajmił mu:

— Mam wolny jeszcze jeden pokoik, ale tam straszy...

— Niech sobie straszy — odparł Jones — dam duchowi taką nauczkę, że popamięta!

O północy obudził się i... zadrżał. Do pokoju wpadało słabe światło księżyca, a nad dolnym brzegiem łóżka sterczały białe palce. Jones chwycił rewolwer i zawołał:

— Hej ty, słyszysz? Precz z łapami, bo strzelam!

Duch nie poruszył się.

— Słyszysz? — ostrzegł Jones powtórnie. — Liczę do trzech: jak nie odejmiesz rąk, strzelam! Raz dwa, trzy!...

Padł strzał. Od owej nocy Wilhelm Jones stracił wiele ze swej wartości, gdyż... ustrzelił sobie dwa palce u lewej nogi.

NOWELKA

KRZYŻÓWKA Z WIRÓWKĄ

POZIOMO: 1. W środku pisanki. 5. Kwiat w powijakach. 7. Nocny wypoczynek w podróży. 11. Pojemnik wyborczy. 12. Dekoracyjny układ otworów. 13. Komplementy, słodkie słówka. 14. Ułatwiają strzał do celu. 15. Zjazd młodzieży. 17. Paragwajska herbata. 19. Miasto w USA nad Missouri. 22. Odlewnik. 23. Przypinamy ją komuś. 26. Rozpadlina w masywie skalnym. 27. Ptak kraskowaty, kozodój. 28. Półmisek na wadze. 30. Koński szewc. 33. Radziecka PAP. 34. Gorszące zajście. 35. „.... kobiety i śpiew". 38. Niewiasta niezamężna. 40. Witka, gałązka. 42. Figura szachowa. 43. Do przenoszenia chorych. 44. Niemiecki złoty. 46. Wódz i polityk rzymski (100—44 p.n.e.). 49. Znany polityk austriacki (1891—1964), 52. Warszawa. 55. Rzemień. 57. Włókno z liści agawy. 59. Dzień przed kobrą. 60. Berlinka. 62. Kolor. 63. Łódź sportowa. 65. Odżywka do tresowanego psa. 66. Stal do wyrobu przyrządów optycznych. 69. 10 kwintali. 71. tytuł opery Leoncavallo. 73. Sztolnia, loch. 74. Dzień tygodnia. 75. Miejsce klęski Hannibala. 76. Mebel domowy. 77. Narzędzie chirurgiczne, trójgraniec. 78. Mimowolny skurcz mięśni. 79. D'Arc.

PIONOWO: 1. Lancet osy. 2. Blaszka na rybie. 3. Zawieja, zamieć. 4. Starszy flisak. 5. Stronnictwo polityczne. 6. Mieszanina cukiernicza. 7. Pęd wodny. 8. Sąsiad reszki. 9. Metal ziem rzadkich. 10. Tworzywo na cegły. 16. Mały ogień. 18. Cyrkowe centrum. 20. Np. Kaliope. 21. Linka do mocowania żagla przy maszcie. 24. Jugosłowiańska miara ciężaru = 51,2 kg. 25. Nad zlewem. 28. Powolny krok koński. 29. Waćpan. 31. Drzewo parkowe. 32. Masońska. 36. Nieporządek. 37. Otwór w tęczówce. 39. Siostra Balladyny. 41. Góralski gospodarz. 44. Czwarta planeta układu słonecznego. 45. Otwór po przejściu piły. 47. Niby nic a znaczy wiele. 48. Górna nasza kończyna. 50. Ukochana Radamesa. 51. Kloc do wbijania pali. 53. Ptak dzięciołowaty z dużym dziobem. 54. Nędzny domek. 55. Z wątroby dorsza. 56. Koleżanka Nysy. 58. Cukier miekowy. 59. Dzienne lub elektryczne. 61. Przyrząd. 62. Przedświt. 63. Osłona silnika lotniczego. 64. Centrum atomu. 67. Afrykańska jaszczurka drapieżna. 68. Aktorka Teatru Powszechnego w Łodzi. 70. Mgła nad moczarami. 72. Rulonik, zwitek.

Rozwiązania (przynajmniej jednego zadania) nadsyłać należy na adres „Dziennika" w terminie 7-dniowym. Na kopertach prosimy dopisać „krzyżówka" lub „wirówka" świąteczna. Do rozlosowania piękne książki.

Opr. CIS i ŻUK.

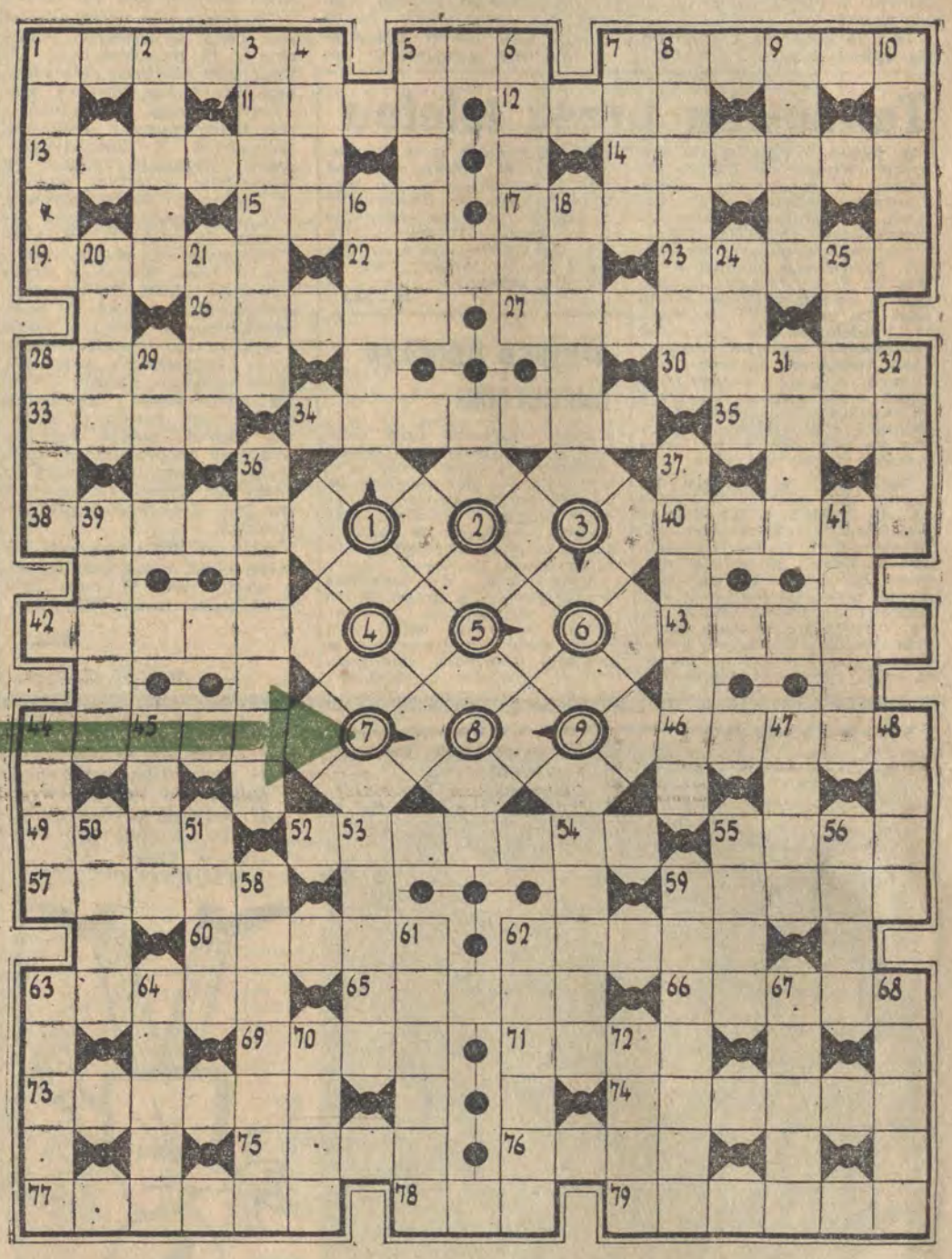

Wirówka dwuliterowa

Dookoła poszczególnych liczb wpisać należy zgodnie z ruchem wskazówek zegara wyrazy o poniższym znaczeniu. Wszystkie wyrazy są ośmioliterowe. Dla ułatwienia, początek wpisywania niektórych wyrazów został oznaczony.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1. Ulega nieuzasadnionemu strachowi. 2. Jest w tytoniu. 3. Słynny patrycjusz rzym. (108—62 p. n. e.). 4. Pompujący powietrze do miechów organowych. 5. Substancja otrzymywana przy myciu wełny owczej. 6. Łódzkie „Szpilki". 7. Mała listwa. 8. Jedna z restauracji łódzkich. 9. Podłoże do maści.

E. S. GARDNER — Nieznośna dziewczyna

TŁUM. R. DZIERZKO

— Mam zamiar złożyć krótkie, wstępne oświadczenie, jeśli życzy sobie tego Wysoki Sąd i wy, panowie i panie sędziowie przysięgli. Chcę stwierdzić, że oskarżona Minerwa Minden otrzymała w spadku po Harperze Mindenie dość znaczny majątek. Oskarżona miała jednak powód, by przypuszczać, że są również inni krewni Harpera Mindena, którzy mają prawo do udziału w spadku; konkretnie: młoda kobieta o nazwisku Dorrie Ambler, córka siostry matki oskarżonej.

Siostra była niezamężna i przypuszczano, że nie pozostawiła po sobie potomstwa. Niemniej jednak przedstawiony przez nas materiał dowodowy wykazuje, iż oskarżona, w swoim własnym oświadczeniu, wydobyła na światło dzienne, że Dorrie Ambler była rzeczywiście córką siostry matki oskarżonej, urodzoną z nieprawego łoża, i że ona i oskarżona miały tego samego ojca.

Nie mam zamiaru poruszać tu kwestii potomstwa w świetle zawiłych przepisów prawa. Po prostu przedstawiam fakty, by na ich kanwie ukazać usposobienie i sposób postępowania.

W dniu szóstym września oskarżona była w klubie wiejskim w Montrose na nocnym dansingu. Podano wódkę, której oskarżona wypiła kilka kieliszków. Pokłóciła się ze swoim chłopcem i w przystępie gniewu zdecydowała się opuścić go. Wyszła z klubu sama.

Chcę wykazać, że oskarżona jest zepsuta, impulsywna i niekiedy nieznośnie arogancka. Znalazła na parkingu samochód, w którego drzwiach tkwiły klucze. Miał zapalony silnik. Był to „cadillac" z numerem rejestracyjnym „WHW 694", który został skradziony właścicielowi w San Francisco. Oskarżona nie wiedziała o tym. Wsiadła do samochodu i odjechała, udając się widocznie do domu.

Na skrzyżowaniu Western Avenue i Hollywood Boulevard nie zatrzymała się przy sygnale „stop", lecz pojechała dalej, uderzyła przechodnia, zawahała się na moment, wyskoczyła z wozu i poszła w stronę rannego mężczyzny leżącego na jezdni, następnie zmieniła zamiar, wskoczyła z powrotem do samochodu i szybko odjechała.

Teraz pozwolę sobie zwrócić waszą uwagę, panowie i panie sędziowie przysięgli, że każdy przedstawiony przeze mnie dowód, łączący logicznie osobę oskarżonej z wypadkiem samochodowym i ewentualnie innymi wypadkami naruszenia prawa, ma służyć przedstawieniu historii obecnej sprawy w jej całej rozciągłości i wskazaniu motywu, jakim kierowała się oskarżona.

Oskarżona umiejętnie spreparowała podstępny plan, który miał uchronić ją od odpowiedzialności. Wynajęła agencję prywatnych detektywów i zamieściła ogłoszenie w gazecie, oferując pracę młodej kobiecie, która będzie odpowiadała pewnym określonym warunkom fizycznym.

Poinstruowała osoby, które miały badać kandydatki do pracy, by przyjęły dziewczynę, mogącą grać rolę sobowtóra oskarżonej.

Dorrie Ambler odpowiedziała na ogłoszenie. Gdy tylko badający kandydatki zobaczył ją, od razu zorientował się, że Dorrie Ambler była zaskakująco podobna do oskarżonej. Ale to właśnie wzbudziło jej podejrzenie. Domyślała się, że Dorrie Ambler może być z nią spokrewniona i, krótko mówiąc, jest chyba nieślubną córką siostry jej matki.

Wspomniany plan oskarżonej miał polegać na tym, by Dorrie Ambler przechadzała się w pobliżu miejsca zamieszkania świadków, którzy widzieli oskarżoną podczas wypadku samochodowego. Miała nadzieję, że w ten sposób Dorrie Ambler zostanie rozpoznana przez tych świadków jako rzekoma sprawczyni wypadku, że tak się sprawy powinny potoczyć, sprawdziła to zresztą podczas innego zainscenizowanego przez siebie zajścia, kiedy to świadkowie dokonali błędnej identyfikacji. To jednak doprowadziło oskarżoną do wniosku, że sama powinna zabezpieczyć się przed następnym oskarżeniem.

Gdy oskarżona stwierdziła, jak dalece Dorrie Ambler podobna jest do niej, zaczęła zdawać sobie sprawę, że faktem zatrudnienia Dorrie jako sobowtóra spowodowała łańcuch kolejnych wydarzeń, na które nie mogła mieć wpływu. Zorientowała się, że gazety uchwycą się uderzającego podobieństwa i wkrótce wykryją, iż obie dziewczyny są istotnie blisko spokrewnione.

To stało się powodem, że oskarżona porozumiała się z niejakim Dunleavey'em Jasperem i w rezultacie tego porozumienia...

— Chwileczkę — wtrącił się Mason. — Niechętnie przerywam wstępne oświadczenie oskarżyciela, lecz w tej chwili oskarżyciel wprowadza dowód innych przestępstw, powodując szkodliwy zamęt w rozeznaniu sędziów przysięgłych. Kwalifikuję to jako wykroczenie służbowe i proszę Wysoki Sąd o udzielenie upomnienia prokuratorowi i jednocześnie zwrócenie uwagi sędziom przysięgłym, by ignorowali takie chwyty.

(37) (Dalszy ciąg nastąpi)

Druk. Prasowe Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g. P-13 Fr.